Nr. 280. Niedziela, 29 Grudnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**
Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60·— K
półrocznie	30·— „
ćwierćrocznie	15·— „
miesięcznie	5·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72·— K
półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.
Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.
Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.
Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3.

Lwów, 28 grudnia 1918 r.

1918.

Nekrolog.

(I.) Mogiła otwiera się już przed nim. Maluczko a maluczko, pochłonie go ta przeparta głąb przeszłości, która pożera bez zakrztuszenia i bez wyboru wszystko: złe, czy dobre.

Rozmaite nad mogiłami stają uczucia: obojętność, smutek, niekiedy — bo taka już natura ludzka — zadowolenie.

Obojętnie patrzeć niesposób, gdy tak w ostatnich tchnieniach rzęży rok, który dokonał więcej, aniżeli kilkudziesięciu jego poprzedników razem. On był potężnym nadspodziewanie, ba, nad pojęcie niszczycielem i — twórcą. W janusowym zespole złączone miał z jednej strony twarz od Arymana wziętą, z drugiej ormuzdową. Zdruzgotał jednych, wyniósł drugich — tu *tabulam rasam* pozostawia w miejscu, gdzie nadmiar się rozwalał, owdzie z pustkowia bytów wytwarzał nowe żywoty.

Jak szalejący Herkules przeszedł po glebie, straszny maczugą, które nic oprzeć się nie zdoła, acz nie wszystkim straszny, bo gdy na jednych dokonał pełnego grozy dzieła pomsty innym, był opiekunem i sługą najwierniejszym.

Ale i sam też nie zdołał wydobyć się z pod klątwy niedocieczonych przeznaczeń. Nie dokonał dzieła aż do kresu. Jak każdy stwórca, mający światy nowe osadzić w przestrzeń, stworzył naprzód chaos, ową pierwotną masę, co wirując i wstrząsając się od wewnętrznych skurczów i rozkurczów, rodzi nowe kategorye istnień. Nie miał już wszakże czasu, by ów chaos opanować całkowicie.... To tylko Boża dłoń w siedmiu dniach z mętów kosmicznych świat wywiodła we wszystkich szczegółach doskonały i ku rozweseleniu swych oczu... On ustępuje bez tej najwyższej radości, nieświadom nawet, jaki z jego dzieła ostateczny wynik osiągną następcy. Jak Mojżesz na górze Nebo, u progu Kanaan, pada bezsilny, a w Kanaan ziszczenia swych zamysłów nie wejdzie.

Teraz wśród żałobników, co gromadzą się, by pójść za jego trumną i oddać ostatnią nieboszczykowi przysługę, mało jest takich, którzy błogosławiliby tylko pamięć zmarłego, a niechętni wahają się przekleństwami ścielić mu drogę do wieczności. Zaduma i niepewność wyziera pogrzebowym gościom z oblicza. Pełni są podziwu, że taki Rok pojawić się wogóle mógł na tle zmurszałej doby, ale to, co o nim ostatecznie będą mieli do powiedzenia i jaką mu zachowają pamięć, to zależeć będzie od jego następców. A przedewszystkiem od najbliższego. Od niego, który obejmuje spadek *cum beneficio inventarii*, by uporządkować cały ów niezmierny zamęt, przelewający się poza kresy nietylko rzeczywistości, lecz nawet wyobraźni.

Bądź co bądź wszakże — już niejakie — nie podwaliny może, ale zarysy podwalin udało się stworzyć dogorywającemu Roku. I chociaż przyszłość zakryta nie mgłami, to wszakże pocieszać się można świadomością, iż główne przyczyny dawnego zła na świecie już znajdą zamknięte bramy i bram onych nie wyruszą z zawias. Powalona jest idea gwałtu i wyzionęła ducha. Jeszcze wije się jak jaszczurka po odcięciu głowy, ale to są tylko odruchy mechaniczne — one ustać muszą same z siebie. Zdruzgotane bowiem zostało narządzie tej idei — zdruzgotane zostały Niemcy, które przez lat czterdzieści utrzymywały Europę w zbrojnem pogotowiu, przez lat czterdzieści gotowały się do tygrysiego skoku... A oto ów tygrys leży ubity, z roztrzaskanemi łapami, z rozszarpanem sercem.

I nie samą tylko negacyą gwałtu Rok dogorywający zapisał się na karcie dziejów. Nietylko w ciemności piekielne rzucił bezprawie, jeszcze rozpalił wielką pochodnię prawa i sprawiedliwości i jasno zrobiło się nagle na świecie, przez mroki zalanym.

I w świetle tej pochodni, jak po śnie jakimś tragicznym, na równe nogi zerwała się Polska, córka Jaira wśród narodów. Wystarczyło jedno Boże: „Wstań!“ i wstała. Ale jeszcze nie czuje się w sobie cała. Przetarła oczy, a nie widzi jeszcze jasno i jeszcze chwiejne jej ruchy...

Rok kończący koło swego obrotu tchnął w tę zmartwychwstałą życie. Teraz niech krew pulsująca w żyłach coraz silniejszym rytmem siły jej wyprowadzi z ukrycia i niechaj świadomość celu wyprowadzi ją z dróg różnych a niepewnych na jeden wielki szlak narodowego rozwoju...

---

2)

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Z dworu Stanisława Augusta.

1. W kompanii dworaków i dworek.

(Ciąg dalszy).

Miał o kim myśleć i kim rządzić urząd marszałkowski. Z górą trzysta osób na codziennej służbie przy majestacie. Od przysieni aż do poddasza pełny zamek królewski wszelakiego dworactwa. W przedpokojach błyszczą srebrne słońca i ponsy koletów: to trzyma odwach gwardya Mirowskiego pułku z odznakami w kształcie słońc srebrnych na piersiach. Codzienną straż na pokojach odbywa dwu generał-adjutantów, tyleż szambelanów i kamerjunkrów. U wejścia osób wchodzących dogląda furyer w ponsowej liberyi.

Innej służby ciżba ogromna. Dwunastu lokajów liberyjnych i tyluż hajduków w płaszczach białych jest codzień na służbie. Chodzą strojni i zgrabni, gdyż sam król obmyślił krój liberyi i wzory galonów wykonanych potem w grodzieńskiej manufakturze. A iluż poza służbą! „Tabella expensy generalnej z lat 1764—1767“ wylicza, jak następuje: 18 dworzan, 3 furyerów, 6 kamerdynerów, 2 kamerlokajów, 4 bieginów, 4 pajuków, 3 strzelców, 16 lokajów, 12 hajduków, 18 majtków, oraz 1 frotter, czyli razem osób 107. Nadto murzyn Jean Ledoux gwoli osobliwości i Turek Kirkor, z którym dogadać się potrafi chyba tylko pan Crutta, tłumacz mowy bisurmańskiej.

Spojrzyjmy teraz wyżej — ku dygnitarzom, których pułki całe! któżby naliczył wszystkich wysoce utytułowanych szambelanów, podkomorzych, fliegeladjutantów, radców dworu, konsyliarzy! Gdyby kiedy wszyscy naraz na Zamek zjechali, napewne miejscaby nie stało. Stanisław August rozdawał przecież z dziecinną szczodrością tytuły. Szczególne utrapienie było z szambelanami. Wielu z nich nigdy już nie dworu, ale wogóle Polski nie widziało. Byle sowizdrzał, co wiatry gonił po świecie, a raz o Polskę zawadził i o tytuł się przymówił, król pisać kazał przywilej i szambelanem mianował. Za Augusta III. było ich tylko ośmiu, teraz namnożyło się za wzorem dworu Ludwika XV. rzeczywistych do dwudziestu, a liczba tytularnych sięgała chyba tysiąca! Zaczem godność ta poszła w zupełną poniewierkę. Za kilkadziesiąt dukatów mógł każdy szlachcic nabyć u Ryxa dostojeństwo klucza, a całkiem bezpłatnie dostawał ów tytuł lada awanturnik bez urodzenia, lada z pod szynku lub sklepu korzennego za granicą, któż go wie, przybyły. Służbę czyniących szambelanów bywało razem sześciu, a brali pensyę po 50 dukatów rocznie. Gdy poważnie snuli się po komnatach ufraczeni szambelanowie, to znów paziki biegały zwinnie tam i sam co chwila. Było ich dwunastu, a każdy pysznił się ponsem opiętego surduta, zieloną bortą i galonem, za pasem nosił kordelas, a umiał z gracyą kapeluszem i piórem pawiment zamiatać. Paziowie mieszkali społem w pałacu Karasia pod opieką „oberhofmistrza“ pułkownika Koenigsfelda. Synowie rodzin zamożnych nie pobierali płacy żadnej, aspirując później w wieku dojrzałym na promocyę do gwardyi na oficyera lub koniuszego. Opływali w prezenta. Ilekroć ofiarował komu król order, przywilej na starostwo, lub podarek łaskawy, paziowie z tem jechali, suto potem przez odbiorcę obdarowani. Tak n. p. pazik, który Stackelbergowi zawiózł karetę w prezencie od króla, dostał zato od pana ambasadora pierścień, wartości 500 dukatów, a więc większej, niżeli cała kareta.

Napiwki chwaliła sobie cała służba. Obiadując u króla musiał służbie zostawić conajmniej 70 czerwonych złotych, nie dziw więc, że ksiądz biskup Kossakowski narzeka w swych pamiętnikach, na „znakomitą ekspenzę“ w tej mi rze. A była ona konieczną, skoro lokaje bywali „familiarni i pozwolone mieli ucho u króla, jako szpiedzy i donosiciele wszelkich bajek miejskich“.

Niefrasobliwość i wdzięk codziennego bycia objawia się także w tonie, który panował na dworze wobec pokojowców i służby. Miękki i dobrotliwy król „pasyonował wprawdzie w domowej osobności i klął dyabłami bez liczby“ — ale w istocie pobłażał wszystkiemu. Figlów paziowskich bywało zawsze co niemiara, i to nawet w obliczu majestatu. Jeden taki stanie za królem, piszącym coś przy stoliku i nuże pszczołę udawać. Król za pszczołą goni i jej szuka i dlatego się tak zwodzić zdaje. (Znana jest też historya, kiedy to pana Komarzowskiego do domu obłąkanych złośliwi paziowie odnieśli). Inny znowu ciehcem w nocy udaje się na redutę, a na swoje miejsce w antyszambrze sławia bałwana w liberyi. Podstęp się odkrywa, winnemu król dobrotliwie przebacza.

A chyba na żadnym dworze nie słyszał suweren takiej odpowiedzi z ust kamerdynera, jak owa, którą Brunet dał raz królowi.

Zdarzyło się, że w gabinecie królewskim dym zawiewał z kominka i nie ustawał mimo otwartych drzwi. Zniecierpliwiony król powiada wreszcie do Bruneta:

— *Que deviendrais je dans cette fumée?*

Na to Brunet z uśmiechem:

— *Jambon, Sire!*

Król porwał się z krzesła, Brunet czemprędzej za drzwi uciekł i na tem się, jak zapewnia Magier, skończyło.

W czasach kiedy to nawet w postępowych Puławach u Czartoryskich, pokojowcy dawnym żwyczajem brali plagi od marszałka na rozłożonym kobiercu, to na dworze królewskim nawet w stajni i w kuchni nie wolno było chłostać ludzi. Najcięższą już karą była ośla głowa żelazna, ważąca 25 funtów, którą skazany musiał nosić na ramionach.

Ponad ozdobione tytułami dostojeństwa i wszelkie jaśnie oświecone splendory wznoszą się u dworu dwaj ludzie i daremnie by kto usiłował wpływ ich przeważyć. Pan Ryx i pan Tremo. Pierwszy kamerdyner i pierwszy kucharz króla Jegomości. Spadali i wywyższali się inni w aureoli, rzucała ludźmi jak piłką łaska królewska, intryga, pognębiała lub awansowała aktualna konfiguracya *in politicis.* Innych, ale nie tych dwu. Przez cały ciąg królewskich rządów, przez wszystkie cztery klimaktery ostali się, zawsze konieczni i nieodzowni, pierwsi i najpotrzebniejsi. Pan Tremo i pan Ryx. I nie mogło być inaczej. Nie zjadłby nic nigdy i nie byłby ubrany król Jegomość, jak należy, gdyby nie oni. Co dziś będzie na obiad? było zawsze problemem poważnym. Któż go rozwiąże? Jeden tylko pan Tremo. A zkąd wziąć gotówki, gdy jej brakło nagle? Jak wymotać majestat z przygody erotycznej? Któż wreszcie pamiętać będzie o wszelakich drobiazgach, z których się życie uplata? To był wydział imci Ryxa.

Zarysowały się później między oboma różnice. Porósł szybko w pierze i fortunę pan starosta piaseczyński i butnie nosił głowę do góry, pan Tremo tymczasem został zawsze, czem był od początku i wraz z bratem Żakiem pracowicie obmyślał codziennie królewskie menu i stwarzał istne uczty Gargantuy. Władał kuchnią, piekarnią, piwnicą, cukiernią i kredensem i dowodził kompanią 70 prawie osób, kucharzy i pasztetników, rotissturów i cukierników, liwerantów, klucznic i pomywaczek.

Wiemy już, jakie przysmaki lubił król nadewszystko, ale pan Tremo wiedział o tem jeszcze lepiej. Król bez niego nie ruszył się nigdzie: Do Wiśniowca i do Kaniowa brał go z sobą a także do Grodna wziął i wreszcie do Petersburga. Tak się był zaś do jego metod kulinarnych przyzwyczaił, że już na wygnaniu w czasie obiadu u cara Pawła westchnął:

„Cóżbym dał za to, gdyby i Tremo zaproszony był do cesarza na obiad!“ Gdy w jakiś czas potem Tremo dostąpił zaszczytu i dla cara zgotował obiad, oraz na pochwałę zasłużył, król nie posiadał się z radości. Menu obiadowe bywało przedmiotem długich deliberacyj. Biada wszelako człowiekowi, jeśli wdał się w krytykę obiadu, który smakował królowi. Takiej odwagi dokazał raz brygadyer Jakubowski. Grubas, co we Francyi chleb jadał z niejednego pieca, a lubiał bardzo „trufelki, cynamonek, szafranki i czekoladki“. Śmiałość tę przyszło mu potem odpokutować, o czem świadczy wierszyk z ekskuzą:

Surową Pana przerażony miną
(Wszyscy mi rzekli, że to moją winą)
Jam zgrzeszyć nie chciał, rzekłszy, że pospołu
Dwom nam podano twardszą sztukę wołu.
Ślinę łykałem na tę z pasternakiem
I w smak mi poszedł rozbef z kilman-rakiem
To prawda, rzekłem, ale bez uwagi,
Żem nie skosztował jeszcze czamanagi
Daruj królu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Tymcz. Komitetu Rządzącego.

Komunikat.

Uchwalono na podstawie referatu dr. Schleichera, po dwudniowej szczegółowej rozprawie, tekst rozporządzenia o zwalczaniu lichwy towarowej i lichwy robocizny oraz o powołaniu do życia urzędu zwalczania lichwy towarowej z siedzibą we Lwowie.

Kierownikiem urzędu zwalczania lichwy towarowej zamianowano star. komisarza policyi Pajączkowskiego, jego zastępcą komisarza Namiestnictwa Bańkowskiego. Wkońcu uchwalono instrukcyę dla organów kontroli towarowej.

Po wysłuchaniu referatu budżetowego dr. Adama, Tymczasowy Komitet Rządzący uchwalił wypłacić wszystkim funkcyonaryuszom państwowym dotychczasowe pobory w dniu 1 stycznia 1919 r. Na wypadek, gdyby Rząd warszawski — jak to notatki dziennikarskie podały — zmienił pobory urzędników, przeprowadzi Tymczasowy Komitet Rządzący odpowiednie zmiany po porozumieniu się z Rządem warszawskim.

Na podstawie porozumienia z P. K. L. która wysłała w tym celu do Lwowa jako swego przedstawiciela sędziego dr. Baja — uchwalono w myśl wniosku referenta sądowego dr. Löwenherza treść ustaw o ochronie lokatorów i o przedłużeniu moratoryum na dalszych 6 miesięcy. Obie ustawy mają obowiązywać w całym kraju i będą w najbliższych dniach ogłoszone.

Komunikat sztabu Naczelnego Dowódz. Wojsk Polskich na Galicyę Wschodnią gen. dywizyi Rozwadowskiego.

Z dnia 27 grudnia 1918.

Grupa gen. dyw. Leśniewskiego. Zapowiadany już kilkakrotnie atak ukraiński na Lwów rozbił się o stanowczą postawę naszych wojsk.

Ataki na Sokolniki pod naszym ogniem nie zdołały nawet rozwinąć się. Nieprzyjaciel cofnął się pospiesznie zostawiając na placu boju mnóstwo zabitych i rannych.

Krzywczyce, Zboiska i wzgórza na północ od Hołoska, dokąd wdarły się chwilowo części oddziałów nieprzyjacielskich, oczyszczono, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tem 2 oficerów i kilka karabinów maszynowych.

W innych grupach oddziały nasze zgniotły w Stawczanach. Polance i Obroszynie miejscowe załogi ukraińskie i znaczniejsze posiłki, przybyłe z Ukrainy. Wzięto karabiny maszynowe i jeńców, w tem 50 ludzi i 2 oficerów mówiących po rosyjsku.

W Stawczanach wpadła w nasze ręce kancelarya komendy, zawierająca rozkazy, pisane po niemiecku.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego.

Warszawa. Komunikat sztabu gener. z d. 26 b. m.:

Koło Lwowa sytuacya niezmieniona. Na południe od Gródka Jagiellońskiego oddziały majora Sopotnickiego zajęły Uherce i Czerlany. Wzięto 4 karabiny maszynowe i 50 jeńców.

Na wschód od Chyrowa grupa pułk. Drzewieckiego zajęła Bylice. Towarnię i Błozew górną. Ukraińcy ponieśli ciężkie straty: 56 zabitych i 48 jeńców. Nieprzyjaciel ostrzeliwał artyleryą dworzec kolejowy w Rawie ruskiej i zaatakował leśniczówkę. Atak ze stratami odparto, przyczem odznaczył się plutonowy Welgus, który będąc ciężko rannym, wytrwał na posterunku.

Dnia 24 bm. została zawarta na Spiżu umowa między pełnomocnikiem naszym a czesko słowackim, na mocy której postanowiono celem porozumienia się obu rządów zawieszenie broni de 28 b. m. Nasza linia demerkacyjna przebiega od Jaworzyny przez Frankowe Małe-Reichswald-Kamionkę Lipnik do Andrejówki.

Szef sztabu gen.

Ze świata.

= Z Budapesztu dochodzą wiadomości, że stanowisko gabinetu Karolyi'ego jest zachwiane. W łonie rządu walczą zaciekle socyal-demokraci z konserwatystami. Pierwsi są zdania, że rewolucya nie może zatrzymać się w połowie drogi. Ich celem jest: wciąż naprzód i wciąż bardziej na lewo. Wskutek tego entente patrzy na obecny gabinet podejrzliwie, a dr. Lovaszy, aby nie dopuścić do interwencyi obcej, żąda silnej organizacyi społeczeństwa do walki przeciw prądom bolszewickim.

= Paryski komitet Rumunów siedmiogrodzkich, banackich i bukowińskich na jednem ze swych posiedzeń ogłosił: „Obecni na zebraniu Rumuni i Francuzi stwierdzają, że Rada narodowa Rumunów Siedmiogrodu, Banatu i Maramoros ogłosiła niezawisłość tych dotychczasowych prowincyj Węgier i połączenie ich z królestwem Rumunii. Zebrani mają nadzieję, że układ zawarty w r. 1916 między Rumunią a Francyą, Anglią, Włochami i Rossyą odnośnie do zakarpackiej Rumunii, Siedmiogrodu i Banatu, będzie wzięty pod uwagę“.

= *Neues Wiener Journal* donosi, że w ostatnich czasach daje się odczuć bojkot banków niemieckich przez banki Holandyi, Szwajcaryi i krajów skandynawskich. W tych państwach odmówiono kredytu bankowi państwa, Niemieckiemu Bankowi, Towarzystwu dyskontowemu i innym.

= Osoby, które bezpośrednio przybyły z głębi Rossyi do Warszawy, opowiadają, że terror bolszewicki jest znienawidzony po wsiach. Chłopi wieszają dosłownie każdego czerwono-gwardzistę, który pojawia się nawet w rodzinnej wsi swojej. Zaciętość ludu idzie tak daleko, że ojcowie nie przeszkadzają egzekucyom własnych synów, na których ciąży zarzut bolszewizmu. Powszechnie sądzą, że bolszewizm w Rossyi chyli się ku upadkowi i cios, jaki zadałaby mu z zewnątrz koalicya, musiałby być ciosem śmiertelnym.

= W Konstantynopolu przewidują rozwiązanie obydwu Izb tureckich i ustąpienie gabinetu. Ma to podobno na celu reorganizacyę państwa tureckiego a mianowicie przeobrażenie go w państwo związkowe.

Z dyskusyi o konferencyi pokojowej.

Times w artykule, poświęconym sprawie konferencyi pokojowej, wygłaszając przekonanie, że niemożliwem jest, aby była ona ponownie odroczona, należy się jednak spodziewać, że jeszcze upłyną jakieś dwa tygodnie, zanim się delegaci zbiorą, zaszły bowiem w ostatnich czasach różne komplikacye. Pobyt Romanonesa w Paryżu zwrócił uwagę na sytuacyę w Hiszpanii, wizyta zaś króla włoskiego, który wystąpił w sprawie sojuszu Francyi z Włochami, zrobiła bardzo dobre wrażenie. Wizyta ta stoi zapewne w związku ze sprawą Watykanu i jego stosunku do mocarstw.

Tymczasem zaś przygotowania do konferencyi pokojowej zrobiły duży krok naprzód. Były minister Bourgeois przygotował kwestyonaryusz dla przyszłych konferencyj, który zawiera różne punkty, mające być wzięte pod rozwagę i zostanie rozesłany rządom *entente*. Co jest treścią tego kwestyonaryusza, dokładnie nie wiadomo. Mówi się tam o ograniczeniu zbrojeń wojennych i przymusowych sądach rozjemczych. Z chwilą, gdy zostaną nadesłane odpowiedzi na pytania, zawarte w kwestyonaryuszu, zostaną ustalone zasady przyszłej konferencyi. Uchwały konferencyi będą przedłożone państwom nieprzyjacielskim i podobnie, jak warunki zawieszenia broni, będą musiały być przyjęte. W kwestyach terytoryalnych, finansowych i gospodarczych żadnej nie będzie dyskusyi.

Po podpisaniu preliminarzy pokojowych mocarstwa wojujące omówią ze sobą szczegóły. Poczem nastąpi ogólna konferencya, w której skrystalizują się zasady uregulowania nowych stosunków międzynarodowych. Na tę konferencyę zostaną zaproszone wszystkie państwa neutralne. Każde państwo będzie przyjęte na członka związku ludów i otrzyma równe prawa. Niemcy jednak dopiero wtedy będą przyjęte do związku, gdy zapłacą ostatni grosz ostatniemu poszkodowanemu.

Prof. Grabski o wynikach swej działalności.

Prof. Grabski, delegat Komitetu Narodowego w Paryżu, poinformował przedstawicieli prasy warszawskiej o wynikach dotychczasowych swej misyi politycznej.

Jednolity front na zewnątrz musi się ujawnić w faktach konkretnych, mianowicie: rząd będący wyrazem konsolidacyi społeczeństwa, powinien prowadzić czynną politykę wspólnie z koalicyą. Obecny rząd nie mógł wejść w stosunki z koalicyą, gdyż stanął na stanowisku neutralności, przyjął przedstawiciela rządu niemieckiego hr. Kesslera, w charakterze posła w Warszawie i ustanowił ambasadę polską w Berlinie.

Od konsolidacyi wewnętrznej narodu polskiego uzależniony jest stosunek koalicyi do Polski. Koalicya bowiem jest wrogo usposobiona względem rządów partyjnych, a więc jednostronnych, natomiast pragnie widzieć wszędzie rządy narodowe.

W dalszym ciągu delegat Komitetu Narodowego stwierdził, co uczyniono w tym kierunku w Polsce.

Co do ujednostajnienia frontu nazewnątrz to zaszły już pewne fakty, jak zerwanie z Niemcami, zupełne porozumienie prawie wszystkich stronnictw w zakresie polityki zagranicznej, wreszcie postanowiony już wyjazd delegacyi komendanta Piłsudskiego do Paryża.

W konferencyach ze wszystkiemi stronnictwami, nie wyłączając socyalistów, chodziło o wytworzenie rządu narodowego, któryby się oparł na tym fakcie, iż dwie dzielnice Polski, Poznańskie i Galicya, już się zorganizowały i mają reprezentacye, które są dokładnym wyrazem ich woli. Za przykładem obu tych dzielnic i Królestwo Polskie powinno wyłonić z siebie odpowiednie przedstawicielstwo.

Zjednoczone prezydya obu reprezentacyj rządowych w Galicyi powzięły rezolucyę, w której zaznaczają, iż z zadowoleniem spoglądają na dokonaną konsolidacyę w dwu byłych zaborach i uznają, że dla dobra Ojczyzny potrzebne jest, aby takie zjednoczenie stronnictw nastąpiło we wszystkich trzech dzielnicach, i aby w wyniku tej konsolidacyi powstał rząd narodowy.

Rezolucyę powyższą wszyscy obecni na posiedzeniu podpisali, oprócz socyalistów, którzy uważali, iż ich podpis może być niechętnie przyjęty przez socyalistów, a właściwie przez P. P. S. w Królestwie.

Polska Partya Socyalistyczna odmówiła swej zgody na konferencyę w sprawie konsolidacyi i utworzenia rządu narodowego.

Wobec tego, iż doszło do skutku zjednoczenie stronnictw w trzech dzielnicach, oprócz P. P. S. i grupy ludowej Thugutta, i że fakt ten jest wielce doniosłego znaczenia dla przyszłości Polski, uważał profesor Grabski za konieczne dać temu wyraz, i przedstawić komendantowi Piłsudskiemu pro-

---

Z literatury zagranicznej. — Dwaj, którzy odeszli.

Sar Peladan.

Zmarły przed niedawnym czasem w Paryżu poeta Józefin Péladan należy do tych osobliwości naszego wieku, którym niełatwo znaleźć odpowiednich w ubiegłych stuleciach. To, co w XVII. lub XVIII. w. dawało podobnym jednostkom miano „awanturnika“ w rodzaju Cagliostra, to u nas przybiera szersze rozmiary i ma swoje głębsze przyczyny. Dyletantyzm, zrodzony niezwykłem wybujaniem wszelkich gałęzi wiedzy ludzkiej w XIX. stuleciu, zwłaszcza nauk historycznych i językoznawstwa, sprawił, że wielu wybitnych prozaików i poetów objął gorący entuzyazm dla wszystkiego cudzego, co nauka z pod pyłu wieków odgrzebuje. Żadna lotniejsza wyobraźnia nie umie się zatrzymać na jednym jakimś objawie kulturalnym, albowiem cała nasza dotychczasowa kultura europejska, idąca greckо-łacińskim strumieniem, wydaje się nam zbyt bladą i jednostajną. Wyrodził się jakiś tajemny pociąg do dawno zamarłych kultur lub egzotycznych społeczeństw. Wychodzimy poza obręb naszego wieku i naszej cywilizacyi, która nas wielce nie zadowala. Temu należy zawdzięczyć to gwałtowne zaszczepianie na niwie europejskiej buddyzmu, zainteresowanie się Dalekim Wschodem, Afryką, Polinezyą, zagłębianie się w pomniki kultury Babilonii i Egiptu, nietylko przez uczonych, lecz także przez szereg dyletantów. — Nie jest to ani przemijającym kaprysem, ani czemś zupełnie płytkiem. Skutki bowiem tego są widoczne w tym eklektyzmie, jaki zastępuje coraz bardziej dotychczas jednolitą fizyognomię naszej starej kultury.

Péladan był prawdziwym poetą, ale jego kapryśna natura nie poprzestawała na zachwycie, jakim darzono jego poezyę. Starał się o pewien nimb, który otaczałby go tak, jak otacza poetów nad Gangesem, gdzie Kalidasa jest wcieleniem Kriszny. Uznawał się za maga („Sâr“) i pokazywał się na bulwarkach paryskich w jaskrawych kostyumach, które nie były dla niego tylko tem, czem tęczowe fraki i japońskie parasole dla Oskara Wilde'a — protestem przeciw jednostajności strojów i życia *high life'u*. Założył swe własne towarzystwo, które miało rywalizować z Akademią Francuską. Olbrzymim cyklem dwudziestu powieści objął całokształt t. zw. *décadence*. Ród swój wywodził ze starożytnej Babilonii, co mu z pewnym odcieniem prawdopodobieństwa pozwalało czynić jego nazwisko, zbliżone do imion królów assyryjskich „Paladdin“. Znanym był jego entuzyazm dla Wagnera, o którym miewał odczyty w szacie na wzór szaty króla Hammurapiego, z brodą fryzowaną na sposób assyryjski, trefioną wonnościami.

Po pewnym czasie znikł Péladan na prowincyi, a gdy się znowu w Paryżu ukazał, nie był to już ów świetny mag chaldejski, ale zwykły pisarz współczesny, który wydawał wiele pięknych powieści, ciekawych szkiców i dobrych studyów o sztuce i literaturze klasycznej. Prawdziwe uznanie, jakie go obecnie spotkało, zrównoważyło wątpliwy nieco rozgłos jego dawniejszych dziwactw.

Mając na uwadze to, cośmy na wstępie powiedzieli, nie podobna Péladana uważać za zwykłego kuglarza, który stara się wszystkimi sposobami zwrócić na siebie uwagę publiczności, gdyż nie posiada środków po temu w swym własnym talencie twórczym.

Farina.

Humoryści są ludźmi, którzy kochają człowieka ze wszystkiemi jego wadami i przywarami, często właśnie dla tych wad i przywar, mają serdeczne współczucie dla jego nędzy i cierpienia. Ta miłość człowieka jest niezmiernie rzadka i dlatego niezmiernie cenna. Smutno, że tacy ludzie, którzy posiadają ów rzadki klejnot uczucia ulegają wspólnemu losowi — starzeją się i umierają. Taki właśnie humorysta, Salvatore Farina, zmarł świeże.

Był on Włochem, a w jego ojczyźnie ten dziwny talent nie wydawał dotychczas owoców. Rasa romańska wogóle prawie nie posiada humorystów. Hiszpania wydała Cervantesa, ale Francya i Włochy celowały zawsze w dowcipie i satyrze, w uszczypliwej ironii i gorzkiem szyderstwie, nie wytwarzając tego, co Anglicy obejmują mianem „humour“, a co Dickens, Swift i tylu innych doprowadziło do mistrzowstwa. Włochy i Francya tworzyły pod znakiem Ariosta lub Woltera, a czasem miały wśród siebie Pietra Aretina i Rabelais'ego. Coś odpowiedniego do humoru stworzył Anatol France w tej swojej nieporównanej ironii, na którą składa się i naiwność, pozwalająca mu z boskim, niezamąconym spokojem kreślić najsprzeczniejsze charaktery, wnikać w psychologię najrozmaitszych epok, rozumieć najdziwaczniejsze poglądy — w tej ironii jest i ta wielka sympatya do człowieka i wszystkich jego spraw, ulitowanie się nad cierpieniem życia ludzkiego.

Humor, jak go pojmują pisarze angielscy, a również Farina jestto nastrój duszy, łączący w sobie bystrą obserwacyę, bogatą wyobraźnię, wytworny dowcip, żartobliwy lub satyryczny z głębokiem, szczerem uczuciem. Często humor określają, jako „śmiech przez łzy“. W przeciwieństwie do satyryka, humerysta jest subjektywnym, nie umie i nie chce ukryć własnego wrażenia, jakie na nim wywierają czyny ludzkie. Humor stanowi dziwną mozaikę, w której barwnymi kamyczkami są wzniosłość i płaskość, brzydota i wdzięk, pospolitość i subtelność, moc i słabość. Kalejdoskop to uczuć, który za każdym razem nowe pokazuje obrazy.

Otóż w tak ej sferze powstaje i rozwija się twórczość Salvatora Fariny. Pisarz wyjątkowy w swem społeczeństwie, osobną też wytworzył sobie publiczność, która radośnie i życzliwie witała każde jego nowe dzieło. Dzielny Sardyńczyk pisał nie mało. Budził się na odgłos każdego nowego prądu, który znajdował odpowiedź w jego pismach. Jest jednak między jego utworami prawdziwe arcydzieło „Signor Jo“ — „Pan Ja“. Przez swą umiejętność skupiania dokoła jednej postaci tysiąca drobnych faktów — stworzył typ samoluba, typ, stojący obok Molierowskich typów jak Tartuffe lub Harpagon, niezapomniany w swej wyrazistości. Poza tem głównem dziełem dał Farina całe mnóstwo innych, zawsze ciekawych i pięknych. Są to „Amore ha cent'occhi“ („Miłość ma sto oczu“) z życia swej ojczyzny Sardynii „Vivere per amare“ i „Amore bendato“ — z subtelną analizą uczuć miłosnych i wiele innych. Cechuje Farinę pewne zaniedbanie stylu, albowiem, mając na uwadze jedynie jasność, stara się raczej o malowniczość, może o plastykę, ale nie o prawdziwie skończoną formę.

Tłumaczony na wszystkie języki europejskie dość obficie — u nas jest mało znany. Iztnieje tylko jego jedno dzieło „Oro naseostoso“ — “Ukryte skarby“ w przekładzie polskim; wyszło ono w roku 1880, a mało poniekąd znaczenie aktualne, gdyż w utworze tym porusza Farina kwestye, które zrodził rozwój materyalizmu.

J. P.

jekt utworzenia rządu narodowego i wszechdzielnicowego.

My dziś jesteśmy narodem sprzymierzonym z koalicyą i zwycięskim, a ponieważ jednocześnie znajdujemy się w stadyum organizowania Państwa, przeto tylko rząd narodowy i ogólno-dzielnicowy może mieć w całości pełnię władzy i wziąć na siebie odpowiedzialność za losy narodu, podobnie jak to było w roku 1830 i 1863.

W takim momencie istnienie głowy państwa i odpowiedzialnego wyłącznie przed nią gabinetu, gdy niema parlamentu, nie leży w interesie Polski.

W zakończeniu swego *exposé* profesor Grabski zawiadomił przedstawicieli prasy o otrzymaniu z ministerstwa spraw zagranicznych z Paryża radiotelegramu, donoszącego, iż udział przedstawicieli Polski w rokowaniach pokojowych jest zapewniony. Ministerstwo zwraca się również o podanie dokładnych informacyj i komunikuje prośbę Komitetu narodowego o przyjazd do Paryża osób kompetentnych, któreby przedstawiły potrzeby ekonomiczne kraju.

Na zapytanie, czy generał Haller spodziewany jest rychło w Warszawie, prof. Grabski odpowiedział: — Wojsko polskie pod dowództwem gen. Hallera ma transporty zapewnione i jest w drodze do kraju.

Niemieckie sposoby.

= Berliński *Localanzeiger* doniósł, że niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło, aby nie pozwolić na rozpisane przez warszawski Rząd wybory w częściach obszaru państwa niemieckiego, albowiem sprzeciwiają się one warunkom zawieszenia broni (!). Równocześnie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło, że udział w takich wyborach podpada pod paragraf zdrady stanu.

Wolno mieć nadzieję, że koalicya nie pozwoli chyba na tak osobliwą interpretacyę jej postanowień.

= Polska Rada Ludowa w Poznaniu stwierdziła w piśmie, wystosowanem do rządu berlińskiego, że tenże wbrew przechwalaniu się wobec koalicyi postępami w demobilizacyi, celowo zatrzymuje żołnierzy Polaków w zachodnich i środkowych Niemczech i nie puszcza ich do domu, a równocześnie zalewa W. Ks. Poznańskie, Prusy, Pomorze i Śląsk pułkami niemieckimi, stojącymi na pełnej stopie wojennej.

Spodziewać się należy, iż sprawa ta zostanie oficyalnie zakomunikowana koalicyi.

= W kołach politycznych Warszawy obiega sensacyjna wiadomość, pochodząca z wiarygodnego źródła, że agenci posła niemieckiego hr. Kesslera, po wyjeździe jego z Warszawy, rozwinęli gorączkową działalność w stolicy Polski, węsząc wszelkie przejawy polskiego życia politycznego i wysyłają o tem szyfrowane depesze do Niemiec.

Do tej wiadomości dodaje krakowski *Ill. Kur. Codz.*, że krakowska cenzura przetrzymała kilka takich depesz, wysłanych *via* Kraków.

= Rząd niemiecki rozwija energiczną akcyę zmierzającą do szkodzenia Polakom w opinii państw koalicyi. Epizod przeciwżydowski we Lwowie wyzyskano w rozmiarach wprost nieprawdopodobnych. Dość powiedzieć, że już w kilka dni po wypadkach we Lwowie niemieckie agencye filmowe wysłały do Sztokholmu filmy kinematograficzne, przedstawiające sceny znęcania się nad żydami. Naturalnie, filmy przedstawiały tylko pomysły artystów kinematograficznych, będzie się zaś je przedstawiać jako zdjęcia dokonane na miejscu!

= Śląska *Gazeta Ludowa* donosi, że rozlała się po Górnym Śląsku zgraja płatnych agitatorów niemieckich, przeważnie robotników zakładów Gieschego. Otrzymują oni całą szychtę, utrzymanie i jeszcze 10 marek dziennie, agitacyę przeciwpolską zaś mają urządzić tak, żeby już w wagonach kolejowych ludność przeciwko Polsce podburzać. Po wsiach winni są chodzić od domu do domu pod pozorem zakupna środków żywnościowych i tam opowiadać, jakie nieszczęście czeka nasz lud, gdy przyłączony zostanie do Polski. Płatni ci agitatorzy otrzymują osobne pouczenie, w jaki sposób tę agitacyę mają uprawiać.

Do jednego z polskich mieszczan górno-śląskich zwrócił się pewien jegomość przybyły na Górny Śląsk z Berlina z prepozycyą, ażeby na wiecach przedstawiał gospodarkę hrabiów (!) w Galicyi, w Polsce i pracę Polaków na Górnym Śląsku dla ludu polskiego, a to w taki sposób, ażeby ludowi górnośląskiemu zobydzić wszystko, co polskie i by lud górnośląski oświadczył się przeciwko przyłączeniu Górnego Ślązka do Polski. Za każde przemówienie ofiarowano mu 5000 marek.

Tak to podskoczyły honorarya Judaszów!

= Tam, gdzie idzie o własną ich skórę, umieją Niemcy także płaszczyć się, gdy tego trzeba. Świeżo n. p. użyli Arcybiskupa kolońskiego, Kardynała Hartmanna, który ulegając naciskowi, zwrócił się do prymasa Belgii ks. Kardynała Merciera, z prośbą o wstawienie się u koalicyi, by złagodziła warunki rozejmu.

Prześladowany przez Niemców Kardynał Mercier spotyka się dziś z błagalnemi prośbami ze strony wrogów, którzy nie zdają sobie widocznie sprawy, jak prośba ta wygląda w świetle tak żywej i jaskrawej przeszłości.

Poniewczasie stara się naprawić *Germania* wszystko, co Niemcy wobec wielkiego Kardynała w czasie dzikiego panowania w Belgii zawinili. *Germania* ogłosiła mianowicie nadesłany jej artykuł, wystawiający działalności kardynała Merciera podczas wojny najchlubniejsze świadectwo, zaznaczając, że wszystkie czyny Kardynała natchnione były najczystszą miłością ojczyzny, a sprowokowane były gwałtami i mnogiemi bezprawiami, których się Niemcy dopuszczali w Belgii.

„Łotwija".

W pierwszej połowie listopada b. r. powstało państwo łotewskie „Łotwija", obejmujące 5500 wiorst kwadratowych i 2,600.000 mieszkańców. Składa się ono z dawnej gubernii Kurlandzkiej, z powiatów Ryskiego, Wolmarskiego, Wendeńskiego i Wolkskiego gubernii Inflandzkiej, oraz z polskich Inflant, t. j. powiatów Dynenburskiego, Rzeżyckiego i Lucyńskiego w gubernii Witebskiej. Zaludnione jest przeważnie przez Łotyszów (65 prc.). Polaków w całem państwie jest 4–5 prc. ludności, w Polskich Inflantach zaś około 9 prc. ludności; polska własność ziemska w Inflantach Polskich obejmuje około 250.000 hektarów.

Nowopowstałe państwo Łotwija opiera się na elementach przychylnie usposobionych dla koalicyi i wrogich zarówno zacofanemu w swej większości zaludnieniu niemieckiemu tego kraju, jak i rossyjskiemu bolszewizmowi, który wobec ustąpienia wojsk niemieckich i niesformowania się jeszcze łotewskich zalewa kresy Łotwii, zajął już całe Inflanty Polskie i podobno zagraża nawet powiatom wewnętrznym.

Stosunek rządu Łotwii do bolszewickich pułków łotewskich, które tak ujemnie odznaczyły się w Moskwie, jest wrogim i żołnierze tych pułków mają do Łotwii wstęp wzbroniony.

Dzięki przewidującej i sprawiedliwej polityce Polaków, zorganizowanych w Radzie polskiej na Inflantach, stosunki między Polakami a Łotyszami wogóle są bardzo dobre. W Inflantach Polskich większość urzędów ziemskich lub sądowych, pochodzących z wyborów, powierzona jest Polakom.

Na czele rządu Łotwii stoi obecnie p. Ullmann; przychylnie dla Polski usposobieni są działacze społeczni, pp. Berg Arwed, Zalit (poseł do trzeciej Dumy rossyjskiej) Ansberg — wszystko Łotysze, zamieszkali w Rydze; z działaczy łotewskich na Inflantach Polskich sympatycznie odnoszą się do Polski pp. Turkopol, Seil, Kambal.

Dekret tymczasowy
o stabilizacyi i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych.

Z Ministerstwa W. R. i O. P. z Warszawy otrzymujemy następujące pismo:

W życiu szkolnictwa powszechnego nastąpił fakt pierwszorzędnego znaczenia: projekt normujący wynagrodzenie nauczycieli, opracowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jeszcze w grudniu roku zeszłego, ostatecznie poprawiony i przystosowany do nowych warunków w październiku roku bieżącego, został zatwierdzony przez Radę Ministrów, oraz sankcyonowany przez Naczelnika Państwa.

Według nowego dekretu nauczyciele publicznych szkół powszechnych dzielą się na stałych i tymczasowych. Stałym jest nauczyciel, który posiada prawem przepisane kwalifikacye naukowe, oraz trzy lata pracy w publicznej szkole powszechnej. Nauczyciele, nieposiadający kwalifikacyj naukowych mogą zostać ustalonymi (stabilizowanymi) dopiero po złożeniu przepisanego egzaminu, przyczem czas pracy w szkolnictwie przed złożeniem egzaminów zalicza się im do lat służbowych.

Dekret więc, ustanawiając trzy lata pracy nauczyciela w szkolnictwie jako próbne:

1. automatycznie niejako po tym okresie czasu ustala go, czem się dodatnio różni od innych ustaw, n. p. galicyjskiej,

2. daje możność t. zw. niewykwalifikowanym nauczycielom, których tysiące w czasie wojny napłynęło do szkolnictwa, otrzymać stopień nauczyciela stałego.

Wynagrodzenie nauczycieli składa się:

1. z płacy zasadniczej,
2. dodatków za wysługę lat,
3. dodatku wojennego,
4. świadczeń w naturze,
5. płac dodatkowych.

Płaca zasadnicza dla nauczycieli niewykwalifikowanych wynosi 1800 mk. rocznie, dla wykwalifikowanych w pierwszych 12 latach pracy 2700 mk., w następnych 3600 mk.

Wybitnie zasłużonym nauczycielom w szkolnictwie i na polu pracy kulturalno-oświatowej może być przyznana wyższa kategorya płacy zasadniczej, a mianowicie 4500 mk., nie wcześniej jednak, niż po 24 latach pracy.

Dodatki za wysługę lat dla nauczycieli wykwalifikowanych wynoszą po 300 mk. za każde trzylecie w dwu pierwszych kategoryach płac, po 600 mk. w ostatniej, przyczem do każdej zasadniczej płacy mogą być przyznane tylko trzy dodatki.

Dodatek wojenny wynosi zależnie od miejscowości, liczby lat pracy i wykwalifikowania od 360 do 1500 mk. rocznie.

Wszyscy nauczyciele zatrudnieni w gminach wiejskich otrzymują bezpłatnie odpowiednie mieszkanie z opałem, 2 morgi gruntu na własny użytek, względnie równoważnik pieniężny. W gminach miejskich nauczyciele otrzymywać będą w zamian za świadczenia w naturze dodatek pieniężny wyrównawczy. Dodatek ten zależnie od kategoryi miast i stanu rodzinnego nauczycielstwa wynosi od 480 do 2400 mk. rocznie.

Prócz powyższego wynagrodzenia przewidywane są płace za przedmioty nieobowiązkowe, za godziny nadliczbowe, oraz za kierownictwo wieloklasową szkołą.

Dzieci stałych nauczycieli są wolne od opłaty za naukę w szkołach państwowych oraz mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do burs utrzymywanych przy tych szkołach.

Jeżeli na zasadzie zarządzeń dotychczasowych nauczyciel pobiera wyższą płacę od tej, która przypadałaby mu w myśl dekretu, to płaca ta nie będzie zmniejszona.

Płace zasadnicze, dodatek wojenny, dodatki za wysługę lat, za kierownictwo i godziny nadliczbowe nauczycieli pokrywa Skarb Państwa, wszelkie inne świadczenia pokrywają gminy.

Reasumując przytoczone przepisy, najniższe wynagrodzenie nauczyciela niewykwalifikowanego wynosi poza świadczeniami w naturze 2160 mk. rocznie, dla nauczyciela wykwalifikowanego 3240 mk.

Najwyższa pensya nauczycielstwa w gminach wiejskich dla kierownika VII klasowej szkoły wyniesie 8520 mk. oraz dodatki w naturze, w miastach pierwszej kategoryi bez dodatków w naturze pensya kierownika wieloklasowej szkoły przenieść może 11.000 mk.

Nowy dekret, wchodzący w życie już od 1 stycznia 1919 r., stanowi ogromny postęp w wynagradzaniu u nas nauczycieli i należy pod tym względem niewątpliwie do najlepszych w Europie.

Jednym z doniosłych skutków wprowadzenia nowego dekretu w życie będzie zwiększony napływ odpowiednio wykwalifikowanych sił do zawodu nauczycielskiego.

Polski Związek Urzędników Instytucyj finansowych.

Kiedy po niesłychanym w dziejach akcie bezprawia, jaki zaborcze państwa centralne przez traktat brzeski z 15 lutego 1918 usiłowały wykonać na naszym narodzie, całe społeczeństwo polskie zamanifestowało swe oburzenie, także i lwowskie Koło austryackiego Związku urzędników bankowych i Kas oszczędności postanowiło zerwać swój stosunek z centralą Związku w Wiedniu i założyć samoistny polski Związek urzędników instytucyj finansowych.

W tym też celu zwołał Zarząd koła wiec, na którym wybrano komisyę, mającą się zająć stworzeniem takiego Związku.

Komisya po ułożeniu statutu i po przeprowadzeniu wszystkich koniecznych formalności, zwołała na dzień 26 października b. r. walne zgromadzenie konstytuujące. Tam też zapadła uchwała o założeniu Związku, ponadto przyjęto do wiadomości i zatwierdzono przedłożony przez inicyatorów wiecu statut Związku w całej jego osnowie i wybrano zarząd główny i prezydyum.

Statutowym celem Związku jest krzewienie wśród swych członków poczucia wzajemnej solidarności, zastępowanie ich interesów zawodowych, a zwłaszcza wzmacnianie i podnoszenie ich materyalnego i społecznego stanowiska.

Organizacya Związku składa się z kół miejscowych, na których, jako na jego filiach ciążą zadania popierania celów wspólnych określonych statutem. Organizacya obejmuje pracowników instytucyj finansowych we wszystkich ziemiach Państwa Polskiego.

KRONIKA.

Lwów, 28 grudnia 1918.

Kalendarz.

Niedziela 29 grudnia:

F. I po B. N. Tomasza. — N. 27 po S. Hł. 2 — Gosława bł.

Wschód słońca o godzinie 8·01 rano, zachód 4·08 wieczorem.

Poniedziałek 30 grudnia:

Dawida kr. — 17 Sewastyana — Ludomiła.

Wschód słońca o godzinie 8·01 rano, zachód 4.09 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe —0 Cel.

— *(z)* **Sytuacya dzisiejsza.** Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, ataki ruskie na różne odcinki frontu lwowskiego zostały odparte, przyczem Rusini ponieśli bardzo ciężkie straty. Świadczy o tem znaczna liczba zabitych i rannych, oraz gromady jeńców, którzy dostali się do niewoli.

Przez cały dzień wczorajszy dolatywał do miasta huk armat, a na peryferyach rozlegało się granie karabinów maszynowych, tudzież odgłosy toczącej się walki. Gdziekolwiek tylko pokazały się oddziały ruskie, spotkały się z silnym ogniem naszym, a ich ataki rozbijały się, jak o żelazną ścianę, o szeregi wojska polskiego.

Nasi waleczni żołnierze opanowują zawsze sytuacyę. Jeżeli zdarzyło się, że oddziały ruskie usiłowały tu lub ówdzie przewagą liczebną opanować jaką pozycyę, przypuszczano ich na bliską nawet odległość, ale tylko poto, aby skierować z kilku stron huraganowy ogień krzyżowy i znieść podsuwającego się nieprzyjaciela. Wielka — jak już wspomnieliśmy — liczba zabitych i rannych jest tego dowodem.

Wczorajsza walka toczyła się aż do późnego wieczora. O zmroku odgłosy bitwy oddaliły się, nieprzyjaciel cofnął się na swe pierwotne stanowiska.

Z innych frontów i grup dochodzą również zupełnie pomyślne dla nas wiadomości. W ręce nasze dostało się wiele jeńców, materyału wojennego i kancelarye polowe ruskie. I tak w zajętych przez nas Stawczanach, gdzie znajdował się sztab ruski, znaleziono bardzo ciekawą korespondencyę; przytaczamy z niej raport, który zredagowany w języku niemieckim był niezawodnie przeznaczony dla któregoś z niemieckich oficerów, wojujących po stronie Ukraińców.

Raport ten opiewa: 26/XII. Laut Meldung von Szczerzec-Lubień W. und Mały in polnischen Händen. Batterie ist nach Szczerzec gekommen ohne Bedienung. Batteriekommandant St. Michajliw meldet, dass unsere Truppen von Lubień nach allen Richtungen durchgegangen. Die Befehle habe ich schon erhalten und sind schon durchgeführt. 4 h. nach.

(podpis nieczytelny) Hpt.

Wczorajszy atak ruski był zamierzony i wykonany na wielką skalę. Rozbicie jego można więc nazwać dużym sukcesem naszym, a sukces ów mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem poświęceniu i zdecydowaniu naszych bohaterów. Nasze przeciwataki i ruchy oskrzydlające dawały możność brania do niewoli całych oddziałów ruskich z komendantami. Na pewnym odcinku wzięto do niewoli między innymi komendanta batalionu.

Przeliczanie jeńców trwa w dalszym ciągu.

— **Nabożeństwo przebłagalne i dziękczynne w Bazylice Archikatedralnej** dnia 31 b. m. Nieszpory łać. rozpoczną się o godz. 4·30 popoł., po nich polskie z kazaniem, które wygłosi Najprzew. ks. Arcybiskup Bilczewski. Po kazaniu odśpiewanie pieśni pokutnej „Przed Oczy Twoje Panie" i „Święty Boże", poczem nastąpi uroczysta procesya i hymn pochwalny „Te Deum laudamus".

— **Wilia polskiego żołnierza.** Skromnie, cicho, serdecznie obchodzili wilię polscy żołnierze. W Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry w dużej sali zebrało się w dzień wigilijny wielu oficerów i żołnierzy — przybyli również generałowie Rozwadowski i Leśniewski oraz pułkownik Sikorski i ks. Panaś.

W podniosłym, serdecznym nastroju spędzono kilka chwil przy opłatku — przemawiali gen. Rozwadowski i Leśniewski, a potem cały szereg oficerów, którzy wznosili toasty na cześć generałów, pułkownika Sikorskiego, poszczególnych dowódców, komendanta Kasyna por. Lichoty i t. d. Zebranie zakończono odśpiewaniem kolend.

We wszystkich koszarach odbyły się po południu skromne wilie, a nawet na daleko wysunięte w polu pozycye przybyły nasze panie z „Komitetu gwiazdkowego" przynosząc słodycze i dary od Aniołka.

W pierwszy dzień Świąt odbył się na Politechnice wieczorek dla rannych. W innych

szpitalach urządzono szereg rozrywek dla chorych i rannych, przyczem prawie wszystkich obdarzano podarkami.

— (*i*) **Cisza nocy.** Przeżywaliśmy wczoraj istne piekło w mieście — takie piekło, co prawda, do którego już można było przywyknąć, tylko więcej... skondensowane. To bowiem, co rozkładało się zazwyczaj na dni szereg, wczoraj wtłoczone zostało w ramy dwunastu godzin, od 6 rano licząc. Huczało to aż uszy puchły, a nerwy... O tym najniepotrzebniejszym w takich sytuacyach aparacie życia lepiej nie wspominać.

A gdy skończyła się wreszcie sarabanda dział, karabinów maszynowych i zwykłych karabinów, przyszła noc, wczesna noc zimowa i przywiodła z sobą ciszę... Była zupełnie inna, niż zwykle. Nie ta cisza, którą prowadzi z sobą wyczerpanie trudem dziennym, ospałość i zleniwienie. To był jakby ostatni akt straszliwego dramatu, którym był dzień wczorajszy, — akt niemniej wstrząsający od poprzednich. Teraz dopiero wyobraźnia wzięła się na dobre do pracy... Tam po za miastem śnieżne białe pola, a na białych polach plamy ciemne, kupkami rozrzucone — jedne płaskie rdzawe od krwi, inne wypukłe szare, drgające wśród jęku cichego, ówdzie nieruchome: to ranni, to zabici!

I serce ściska się i słychać w tej ciszy nocnej, jak uderza bolem i żalem, że tak być musi, że nie może być inaczej.

— **W sprawie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych za grudzień b. r.** otrzymała Komisya aprowizacyjna funkcyonaryuszów Namiestnictwa i Rady Szkolnej krajowej zapewnienie z ust hr. Skarbka, że rzecz jest traktowana w sposób najżyczliwszy w T. K. R. i że pomocy tej mogą się spodziewać urzędnicy w najbliższych dniach. Ta sama komisya aprowizacyjna konferowała również z P. Prezydentem Grodzickim, który wyznaczył osobiście kilka ubikacyj w gmachu namiestniczym jako lokale sprzedaży dla największego z pomiędzy konsumów, a mianowicie „Vity". W najbliższych dniach znikną z przed „Vity" sławne jej ogonki i rodziny urzędnicze będą mogły w czasie bez porównania krótszym zaopatrzyć się w artykuły żywności. Część uzyskanego obuwia rozsprzedano w ostatnich dniach, nadto jest nadzieja, że uzyska się dalsze zapasy, które bodaj częściowo zaspokoją potrzeby świata urzędniczego.

— **Kronika krakowska.** W pewnych kołach krakowskich podniesiono sympatyczną myśl, by gen. Hallerowi złożyć widomy znak uznania za jego bojowy i obywatelski czyn: honorową szablę złotą od narodu.

Tow. obrony zachodnich kresów Polski na ostatniem zebraniu Polaków b. zaboru pruskiego uchwaliło stworzyć organizacyę, obejmującą całe zachodnie kresy Polski. Przewodniczący tymczasowego zarządu, red. Fr. Sal. Krysiak opracował statut przewidujący tworzenie kół miejscowych i sekcyj prowincyonalnych, we wszystkich naszych zachodnich dzielnicach kresowych. Siedzibą Tow. i głównego zarządu jest na razie Kraków, a w przyszłości będzie niem z natury rzeczy prawdopodobnie Poznań. Towarzystwo stoi ściśle na gruncie narodowym i międzypartyjnym.

W Krakowie odbył się świeżo Zjazd Straży Skarbowej z całej Polski. Przybyło z górą 300 osób. Przewodniczył komisarz straży skarb. p. Tułasiewicz. Uchwalono statut nowej organizacyi a w dyskusyi szereg mówców poruszył różne postulaty straży skarbowej, między innemi odnoszące się także do stosunków personalnych. W czasie obrad zjazd wydelegował deputacyę do Polskiej Kom. Likwid., którą poprowadził kom. Tułasiewicz. Deputacyę przyjął naczelnik wydziału skarbowego dr. Schmid. Uchwalono rezolucyę, oraz zarys nowej pragmatyki ma przedstawić rządowi polskiemu w Warszawie specyalna delegacya z 12 osób, ze wszystkich dzielnic Polski.

— **Kronika warszawska.** Przed świętami odbył się w Warszawie dwudniowy Zjazd okręgowych instruktorów rolniczych całego kraju pod przewodnictwem p. T. Wilkońskiego, kierownika centr. Związku Kółek rolniczych. Zjazd uchwalił między innemi zaznajomić małorolnych gospodarzy z życiem gospodarczem Wielkopolski, Galicyi oraz dalszych kresów Polskich.

„Teatr polski" w Warszawie był świeżo widownią demonstracyi jedynej w swem rodzaju. Teatr ten wystawił sztukę St. Krzywoszewskiego. Na premierze po akcie drugim, jakiś człowiek w sposób niewytłumaczony znalazł się na scenie i podawszy p. Przybyłko kwiaty, zwrócił się następnie do widzów, usiłując w sposób prowokujący ubliżać autorowi sztuki. Równocześnie z wyższych pięter teatru posypały się na parter jakieś druki pamfletowe. Publiczność przerwała odrazu oryginalnemu krytykowi okrzykami „precz — dosyć już" a milicya zajęła się nim, spisując protokół dla pociągnięcia go do odpowiedzialności. Okazało się, że na tak niezwykłe wystąpienie pozwolił sobie p. Serafinowicz, członek grupy młodych literatów, skupionych przy czasopiśmie *Pro arte et studio* i w Kabarecie literackim *Piccadore*.

Przed paru dniami aresztowano członków czarnej giełdy w hotelu Bristol. Znalezione przy aresztowanych pieniądze, wielkie sumy zostały skonfiskowane.

— **Dziennik praw Państwa Polskiego**, nr. 20. z 20 b. m. zawiera: Dekret w przedmiocie niektórych zmian w kodeksie karnym i ustawie postępowania karnego. — Dekret o wyborach do Rad miejskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego. — Dekret w przedmiocie utworzenia kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa. — Rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie tymczasowych etatów dla urzędników kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa. — Dekret w przedmiocie przyznania magistratowi miasta Łodzi kredytu w wysokości 7.000.000 marek. — Dekret w przedmiocie przepisów tymczasowych o moratoryum mieszkaniowem dla pozostających bez pracy. — Dekret o przedłużeniu niektórych terminów prekluzyjnych przy wyborach do Sejmu ustawodawczego. — Dekret o przekazaniu krajowemu sądowi wyższemu w Krakowie niektórych funkcyj Sądu najwyższego.

— **Poświęcenie Modlina.** W czwartek dnia 19 b. m. rano, pociągiem specyalnym wyjechał w zastępstwie Naczelnika Państwa, komendanta Piłsudskiego, który nie mógł być obecnym, kierownik Ministerstwa spraw wojskowych, pułkownik Wroczyński, w asystencyi delegowanych oficerów generalnego sztabu i oddziałów kwaterujących w Warszawie, na uczystość podniesienia w twierdzy Modlin sztandaru narodowego, poświęcenia kościoła i złożenia ślubów przez załogę na wierność Państwu Polskiemu. Wśród gości zaproszonych byli również Ministrowie: przemysłu i handlu, oraz sprawiedliwości i delegaci innych Ministerstw.

Około godziny 11 pociąg przybył na stacyę Modlin, przystrojoną flagami narodowemi i zielenią.

Pułkownik Wroczyński obszedł wraz ze sztabem i powitał dzielnie wyglądające wojsko załogi, ustawione w czworobok na placu, jak również liczne stowarzyszenia, między innemi i robotnicze, ze sztandarami narodowymi.

Właściwa uroczystość rozpoczęła się po powitaniu, poświęceniem przerobionego z cerkwi kościoła załogi twierdzy. Po nabożeństwie wojska załogi w czworobok wyszykowane, złożyły uroczyste śluby na wierność Ojczyźnie i posłuszeństwo przełożonym, poczem wystrzały armatnie zwiastowały podniesienie sztandaru nad murami twierdzy. Zatrzepotał jak cudny ptak, sztandar narodowy na baszcie, oczy wszystkich ze łzą szczęścia skierowały się w tę stronę i jeden wielki okrzyk uniesienia, a potem śpiew dziękczynny wyrwał się ze wszystkich piersi na cześć wolnej i niepodległej Ojczyzny. Gdy umilkły już tony „Hymnu" i „Roty" Konopnickiej, odbyła się defilada wojsk przed pułkownikiem Wroczyńskim.

Na zakończenie uroczystości, odbył się bankiet, podczas którego panował podniosły nastrój.

— **Rumuńskie Czerniowce.** W czasie wojny Czerniowce były trzykrotnie rossyjskie, od czternastu zaś dni są rumuńskie. Wskutek przewrotu, jaki powstał na Bukowinie, rumuńscy konserwatyści Bukowiny szybko stali się panami sytuacyi i pod osłoną sprowadzonych do kraju rumuńskich wojsk przyłączyli całą Bukowinę do „macierzystego kraju": Rumunii. Fakt ten obchodzono w sposób uroczysty w dniu 28 listopada, wygłaszano płomienne mowy i odbywano uroczyste pochody.

Janku Flondor *spiritus rector* tej idei, poczynił odpowiednie umowy z rządem w Jassach, a tymczasowa rumuńska Rada narodowa, która uważa się za jedyną uprawnioną reprezentantkę woli ludu rumuńskiego, na posiedzeniu w dniu 25 listopada postanowiła zwołać na 28 kongres do Czerniowiec, w sali synodyalnej rezydencyi arcybiskupiej w obecności reprezentantów armii rumuńskiej, na którym proklamowano przyłączenie byłego kraju koronnego Bukowiny do królestwa Rumunii.

Wten sposób postawiono przed faktem dokonanym wszystkie inne narodowości zamieszkujące ten kraj.

— **Przyszłość austryackich dóbr koronnych.** Onegdaj Rada miasta Wiednia zajmowała się sprawą przejęcia dóbr koronnych. Postanowiono t. zw. Lainzer Tiergarten przyłączyć do szpitala gminnego, lub też zbudować w nim zakład dla tuberkulicznych.

Lobau przemienione będzie na mieszkanie dla robotników, t. zw. Puszcza Semmeringska przyłączona będzie do gminy wiedeńskiej. Prater zostanie parkiem ludowym, Schönbrunn, Hetzendorf i Laxenburg zamierza gminna wiedeńska obrócić na cele opieki nad dziećmi, jak również i Augarten.

W budynku węgierskiej gwardyi może znaleźć pomieszczenie część miejskich zbiorów. Gmina miasta na najpilniejsze potrzeby zajmie również koszary gwardyi przybocznej, magazynów dworskich i dworskich stajen.

W ogrodzie cesarskim urządzone będą miejsca zabawowe i place sportowe dla ludu. Menażerya w Schönbrunnie będzie własnością Towarzystwa akcyjnego. Akcye będą po 20 do 30 koron.

— **Zamek na Budzinie.** Wspaniały Zamek cesarski na Budzinie w Budapeszcie przedstawia się obecnie zupełnie inaczej. Sale nie błyszczą świetnością, nie widać paradnych strojów, nie snują się postacie dygnitarzy i wykwintnych lokai. Na każdym kroku spotyka się żołnierzy, chłopów, mieszczan i t. d. W małym ślicznym saloniku biedermajerowskim, gdzie przedtem urzędowali kuryerzy i wystrojeni adjutanci, klapią maszyny do pisania i dzwonią telefony.

W ministerstwie narodowości wchodzących w skład państwa węgierskiego, mieszczą się uchodźcy z Rumunii, Serbii i Słowaczyzny. W przedpokoju sekretarza urzędu spraw zagranicznych kręcą się ci wszyscy, którzy czekają posad — a są między nimi dawniejsi urzędnicy, dyplomaci i mężowie stanu. W innem skrzydle gmachu utworzono nowe departamenty ministerstwa wojny. I tu roi się od ludzi. Znikła dawniejsza dostojna cisza, przepyszne sale rozbrzmiewają czemś, czego przedtem nie znały — pracą.

— **Roi się od rewolucyonistów w Berlinie.** Wprost nieprawdopodobną jest liczba rewolucyjnych pisarzy, jaka namnożyła się w ostatnim czasie w Berlinie. Ci, którzy jeszcze nie, dawno pisali wojskowe nowele, wiersze wojenne i co najwyżej neutralne artykuły, dziś siłą się na wypisywanie artykułów zabarwionych radykalizmem. Rewolucya ma już swoich poetów i pochlebców. Dawniej wypisywali oni artykuły na cześć Wilhelma, dziś sławią proletaryat i jego walkę. Powstają poezye i powieści rewolucyjne. Robotnik, który w godzinach wieczornych poza pracą w warstatach, złożył sobie malutki kapitalik, śmieje się w kułak z tych literatów rewolucyi i lekceważy ich.

— **Wspaniałe żniwa.** Holenderskie Biuro Prasowe donosi z Waszyngtonu, że tam spodziewają się, iż ostatni zimowy zbiór pszenicy będzie największy, jaki dotąd zapamiętano. Spodziewają się 765 milionów korcy.

— **Dla lubowników wina.** Z Trewiru donoszą, że ceny win mozelskich spadają w dalszym ciągu. W niektórych wsiach nad Mozelą można wiadro, które do niedawna kosztowało 10.000 marek, dostać za cenę 4000 do 2500 marek.

— **Były c. i k. Oddział budownictwa wojskowego w Przemyślu** wzywa wszystkich interesentów, aby zgłosili swoje roszczenia z czasu przed 31 października 1918 najdalej do 1 stycznia 1919 u obecnej Komendy Budownictwa wojskowego w Przemyślu, ulica Górna 1, II p. Podanie należy zaopatrzyć we wiarogodne dokumenta (dotyczące zamówienia, dostawy itd.), na których stwierdzono rzeczywistość dostawy.

— **Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża** otwiera z dniem 15 stycznia 1919 przy Sanatoryum Czerwonego Krzyża w Zakopanem w willi „pod Matką Boską" pensyonat, w którym będzie odnajmować pokoje z kompletnem utrzymaniem, a w miarę potrzeby z opieką lekarską. Pensyonat rozporządza pierwszorzędnemi urządzeniami kuracyjnemi. Szczegółowych informacyj udziela zarząd Zakładu Czerwonego Krzyża w Zakopanem, Chramcówki.

— **Oświadczenie.** Niniejszem oznajmiam, że na podstawie generalnego pełnomocnictwa Maryi hr. Reyówny objąłem z dniem 1 listopada 1918, administracyę dóbr Przecław z przyległościami.

Wszystkie zatem transakcye w sprawie tych dóbr, tak ze wszelkiemi instytucyami finansowemi, jakoteż z osobami prywatnemi należą w myśl tegoż pełnomocnictwa wyłącznie do mnie. Inne tedy osoby nie mają do tego żadnego od tej chwili prawa.

Jan Zatowski.

Notatki literacko-artystyczne.

Prof. Kallenbach o „Z. Kaczkowskim" Ad. Krechowieckiego. W *Czasie* z d. 26 bm. znajdujemy wyczerpującą ocenę monografii Ad. Krechowieckiego napisaną przez prof. Kallenbacha. Znakomity uczony stwierdza między innemi, że owa monografia jest to owoc dojrzały kilkuletnich, mozolnych poszukiwań, skrzętnego gromadzenia rozproszonych materyałów krajowych i zagranicznych. Praca kompozycyjna przerwaną była w jesieni 1914 r. inwazyą rossyjską; na przekór uciążliwym warunkom ukończył ją autor dopiero w roku ubiegłym.

Mało kto u nas był tak przygotowany, tak — rzecby można — stworzony do napisania monografii o Kaczkowskim, jak właśnie Krechowiecki. Pamięcią, środowiskiem literackiem, tradycyą żywą, sięgający rozkwitu autora „Murdoliona", sam jako głośny i ceniony twórca powieści historycznych, wnikał bystro w tajnie kunsztu pisarskiego i potrafił uchwycić zmienną, kameleonową postać Kaczkowskiego na tle dziwnych stosunków galicyjskich z okresu 1843—1863. To też zupełnie słusznie czytamy na tytule monografii: „Z. Kaczkowski i jego czasy". Godny podziwu jest właśnie umiar artystyczny tego świetnego portretu literackiego. Nie wiadomo nieraz, czem się więcej rozkoszować: czy modelowaniem głowy, czy bogactwem tła obyczajowego i historycznego? Jakoż i jedno i drugie przykuwa uwagę czytelnika i wprowadza go w świat, nie tak bardzo odległy, a jednak jak odmienny od tego, na co dziś patrzeć nam przypadło! „All is true", a przecie niejedno niemal na bajkę zakrawa!

„Unici". Wspomnienia z dziejów męczeństwa. Zebrał Henryk Mościcki. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) W powyżej wymienionej książce zgromadził wydawca autentyczne, dokumentalne relacye z krwawego męczeńskiego pasma dziejów polskich i białoruskich unitów, broniących najdroższych skarbów sumienia od dzikiej przemocy carskich siepaczy, „nawracających" knutem, więzieniem i Sybirem nieszczęśliwy lud na prawosławie. Dobrze byłoby, gdyby za pośrednictwem prowincyonalnego duchowieństwa książka rozpowszechnioną została w Galicyi wśród włościan niedostatecznie znających bezprawia jakiemi w tym kierunku posiłkował się rząd rossyjski na ziemiach polskich.

Bolesław Prus. (Aleksander Głowacki). „Placówka". Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa.

(*z. s.*) Ukazująca się obecnie w zbiorowem wydaniu dzieł Bolesława Prusa „Placówka", należy do najpopularniejszych jego powieści. Ogłaszaną była kilkakrotnie w różnych wydaniach, rozchwytywanych przez ogół czytelników i wnet po ukazaniu się wyczerpanych. Współczesna tym pierwszym edycyom krytyka, mylnie poczytywała jej bohatera, Ślimaka, za ideał chłopa w pojęciu Prusa, gdy w rzeczy samej jest to postać namalowana realistycznie, jako wierny wizerunek zamożnego a nieoświeconego włościanina w Królestwie Polskiem, z właściwemi mu przyrodzonemi, charakterystycznemi wadami: brakiem woli i lenistwem. Ideałem utworu jest raczej jego żona, Jagna, w której dopatrzeć się można symbolu dzisiejszego stanu polskiego społeczeństwa, w którem kobiety mają więcej energii niż mężczyźni. Dzięki swym artystycznym zaletom, powieść i dziś jeszcze cieszy się powszechnem uznaniem i czytywaną bywa z równem jak dawniej zajęciem.

Maryan Szyjkowski. „Zarys rozwoju piśmiennictwa polskiego". Poznań. 1918. „Ostoja". Współka wydawnicza. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

(*z. s.*) Szkic powyższy, pisany był naprzód w języku francuskim dla cudzoziemców, „których pojęcia o rozwoju twórczości polskiej, utrwalonej w słowie pisanem, są mylne lub niedokładne". Obecny tekst polski „jest rzutem oka na dzieje naszej piśmienniczej kultury, na zasadnicze ogniwa rozwoju w przeszłości, żywotność obecną i tendencyę na przyszłość". Dla uczynienia zadość temu założeniu, usiłował autor streścić historyę literatury naszej w możliwie szczupłych rozmiarach, nie omawiając działalności poetów i pisarzy, których uważał za drugorzędnych, oraz przez pominięcie dat szczegółowych i zestawień bibliograficznych, sądząc, że „dla lektury potocznej, są bez znaczenia". W ten sposób skomponowana i napisana książka, chociaż zużytkowująca poniekąd nowsze badania krytyczno-literackie, nie może być uważaną za podręcznik, którym posiłkowaćby się mogli nauczyciele i uczniowie średnich zakładów naukowych, jest bowiem tylko pięknie nakreśloną rozprawą, którą z zajęciem czytać będą ci przedewszystkiem, którym dzieje piśmiennictwa naszego znane są gruntownie.

Ludwik Włodek. „Bolesłow Prus". Zarys społeczny-literacki. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) Zbyt surowo ocenił autor w przedmowie do swojej książki pracę własną, uważając ją za napisaną „pobieżnie" bo — jak twierdzi — nie daje ona wszechstronnego omówienia spraw i kwestyj, poruszanych przez Prusa w ciągu lat czterdziestu, tak w artykułach dziennikarskich i broszurach okolicznościowych, jak w słynnych jego „kronikach" tygodniowych. Większość jednak owych spraw i kwestyj i to najdonioślejszych i nieprzedawnionych, omówioną jest w monografii wyczerpująco, a bezstronny i uważny czytelnik przyznać musi, że dzieło, kreślone pięknie i rozumnie, zawiera niemało nieznanych i wielce interesujących szczegółów biograficznych, opowiedzianych z szczerą i gorącą miłością dla człowieka i pisarza, oraz zaleca się wierną, doskonałą charakterystyką znakomitego publicysty. Autor opierał się przeważnie na pilnie przestudyowanym materyale drukowanym, jakiego mu dostarczyły wszystkie prawie prace publicystyczne Prusa, zużytkowując literackie o tyle tylko, o ile postacie w nich występujące

były mu potrzebne do uwydatnienia różnych tez publicystycznych.

Dlatego nazwał książkę swoją „zarysem społeczno literackim“, kładąc przez to nacisk, że gdy pisał, stawiał rozmyślnie pierwiastek literacki na drugim planie. Pomimo to jednakże powieści i nowelle Prusa, które istotnie pobieżniej oceniał — ocenił właściwie, uwydatniając krytycznie ich zalety artystyczne. Nie potrzebujemy chyba zaznaczać, że książka zasługuje na polecenie jej najszerszym kołom czytelników, znajdą w niej bowiem zdrowe myśli Prusa, umiejętnie przez Ludwika Włodka odsłonione i przypomniane, dziś właśnie, gdy pragniemy odrzucić od siebie dekadencki pesymizm i rozstrój epoki poprzedzającej wojnę, aby zdrowemi myślami, wywołującemi zdrowe czyny, wzmocnić nadwątlone siły duchowe naszego narodu.

Dr. Franciszek Bujak. (Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego) „O podziale ziemi“. Wydanie drugie. Nakładem redakcyi *Piasta*. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

(*z. s.*) Nie ulega wątpliwości, że broszura niniejsza, omawiająca wyczerpująco z głęboką wiedzą kwestyę tak dziś wielce aktualną, znajdzie w całej zjednoczonej Polsce jak najszersze koła czytelników. Zwracamy niniejszą krótką wzmianką uwagę na powtórne ukazanie się jej w nowem wydaniu.

„Gazety krawieckiej“, wydawanej w Krakowie nr. 9 i 10 za listopad i grudzień okazał się z druku. Zawiera sporą wiązankę prac nietylko fachowych, choć oczywiście one stanowią gros numeru. Staranne pod względem literackim opracowanie materyału należy podnieść z uznaniem.

Czasopismo górniczo-hutnicze nr. X. Staraniem Związku pod redakcyą Komitetu wyszedł tego czasopisma nr. X. na rok 1918 i zawiera treść następującą:

Znaczenie solanki dla wytwórczości soli, jej występowanie w przyrodzie i sposoby sztucznego wytwarzania z szczególnem uwzględnieniem żup galicyjskich: Inż. Erwin Windakiewicz. Ustrój władz górniczych w Królestwie Polskiem i Rossyi: Inż. górn. Stanisław Swiętochowski. Polskie zagłębie górnicze: Inż Emil Czerlunczakiewicz. Ropa w Mezopotamii: Inż. Zygmunt Bielski. Wykaz produkcyi ropy jasielskiego okręgu górniczego za r. 1917 i pierwsze półrocze r. 1918. Borysławski okręg naftowy. Wiadomości bieżące. Kopalnie nafty i ozokerytu wiertnicze. Zestawienie produkcyi gazu za miesiąc wrzesień 1918 r. Sprawy bieżące. Od redakcyi.

Redakcya i administracya: Kraków, ul. Jagiellońska 1. 5. Prenumerata roczna 48 kor. num. pojed. 4 kor.

Nowy teatr w Polsce. Z Wiednia donoszą do *Głosu Narodu*: Zawiązało się tu konsorcyum polskich akcyonaryuszy z p. inż. Jerzym Witoldem Marczewskim, znanym przemysłowcem amerykańskim na czele — celem stworzenia teatru polskiego, na wzór wielkich przedsiębiorstw tego rodzaju, zagranicą. Teatr stanie w jednym z centralnych ośrodków Rzeczypospolitej polskiej i wyposażony będzie w najnowsze zdobycze na polu techniki scenicznej. W gmachu teatru znajdować się będą także kompletne mieszkania dla całego personalu teatralnego. Zespół artystyczny grać będzie przez pół roku w swojej siedzibie, dalszych zaś kilka miesięcy we wszystkich większych miastach prowincyonalnych w Polsce, a także w centrach polskich zagranicą. Przy teatrze prowadzoną będzie wyższa szkoła dramatyczna na wzór Akademii paryskiej, dla kształcenia adeptów scenicznych i aktorów, oraz reżyserów, w którym to celu przeznaczono subwencyę dla zwiedzania scen obcych. Cała sprawa jest owocem kilkumiesięcznych pertraktacyj.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę dnia 28 grudnia o godzinie 6 wieczorem „Otello“, opera w 4 aktach Verdi'ego. — W niedzielę 29 grudnia o godz. 2.30 po poł. „Moralność pani Dulskiej“, komedya w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. W niedzielę 29 grudnia o godz. 6 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes'a. — W poniedziałek 30 grudnia o godz. 6 wiecz „Szczęście Frania“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. — We wtorek 31 grudnia o godz. 2.30 po poł. „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana. We wtorek 31 grudnia o godz. 6 wieczorem Przedstawienie Sylwestrowe: 1. „W studni“, opera komiczna w 1 akcie W. Błodeka; 2. „Złoty cielec“, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego; 3. „Piosnki tyrolskie“, operetka w 1 akcie; 4. „Divertissement baletowe“.

Repertuar Teatru Wodewilowego (gmach ul. Ossolińskich 10).

W sobotę, niedzielę i poniedziałek o godzinie 6 wieczór: opera komiczna R. Genée'go „Wróg muzyk“i, farsa „Bandyci bankowi“ i i transformacya „Dobrana para“.

W niedzielę o godzinie 3 po południu: operetka Offenbacha „Hania płacze, Jaś się śmieje“, farsa W. Rapackiego „Pan Bonifacy“ i transformacya „Dobrana para“.

OOOOOOOOOOOOOOOO

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać 5% Polską Pożyczkę Państwową.

OOOOOOOOOOOOOOOO

Wystawa w „Zachęcie“.

III.

Poza zbiorową wystawą Kwiatkowskiego jest na wystawie jeszcze kilkadziesiąt dzieł wartych oglądnięcia. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na młodych naszych pejzażystów Łotockiego Kazimierza, Malskiego Maryana, Rykałę Józefa i Sąsiadę Tadeusza. Wszyscy oni wyszli niewątpliwie ze „szkoły“ Stanisławskiego, wpływ jednak niezapomnianego mistrza nieprzytłacza ich tak dalece, by byli tylko niewolniczymi naśladowcami. Znać wyraźnie próby indywidualnego wypowiedzenia się i własny kąt patrzenia na przyrodę. Szczególnie Łotocki prezentuje się dziś już jako artysta niezmiernie subtelny, oryginalny i umiejący nadać swym widokom własne piętno. Również Malski czyni ustawiczne postępy.

Nowotnowa Janina w kolekcyi swoich widoków tatrzańskich prezentuje się jako malarka dojrzała, o której zresztą niedawno mieliśmy sposobność obszerniej pisać. Talent to niezaprzeczony, który ustawicznie się rozwija.

Atrakcyą wystawy są obrazy Z. Rozwadowskiego z życia żołnierza polskiego. Koń wojskowy i ułan w barwnych rabatach ściągać będzie zawsze oczy zwiedzających w dodatku, jeśli są tak malowane, jak to Rozwadowski potrafi. Artysta rozumie i odczuwa konia, którego też rysuje świetnie, z życiem i temperamentem, a będąc niegdyś sam ułanem, z widocznem umiłowaniem maluje krzepkie postacie jeźdźców. Obok Kossaka jest Rozwadowski dzisiaj najlepszym malarzem konia i to tego specyalnego, który wraz z żołnierzem tworzy niejako nierozdzielną całość.

Dwie piękne głowy i świetna, charakterystyczna głowa Bartosza Głowackiego mówią wyraźnie o mistrzu swym Piotrze Stachiewiczu. Zwłaszcza Głowacki to mistrzowski popis sprawności rysunkowej i uchwycenie wyrazu w kapitalnie odtworzonych oczach. Z poza zmarszczonych brwi patrzą te oczy z taką siłą, że wdrażają się na długo w pamięć — ponadto cała twarz pełna jest woli i niezłomnej mocy. Rysunek ten daleko więcej może przemówić niż liczne barwne płótna artysty obliczone częstokroć na efekt.

Henryka Uziembły „Dwór w Gorlicach“, to płótno bardzo poważne i piękne noszące wszystkie znamiona talentu tego wybitnego artysty krakowskiego.

Ustawiczne pogłębianie się i postępy znać w obrazach Maryi Wodzickiej. Jej „Dziewczyna z makami“ i „Dziewczyna ze słonecznikiem“ tak w rysunku jak i w kolorycie trzymają się doskonale i zaaranżowane są ze smakiem. Kwiaty mają delikatność i kruchość łodyg i specyalny wdzięk wydobyty środkami prostemi.

Wspomnieć jeszcze należy o pięknych pejzażach Jana Trusza o pracach Bronisława Wyganowskiego i Wilhelma Tyszkowskiego.

Miłe bardzo, oryginalne w swej miniaturowej robocie to obrazki Tadeusza Rybkowskiego. Zostawiliśmy umyślnie omówienie ich na końcu, by przypomnieć miłośnikom sztuki, iż artysta obchodzić będzie niebawem czterdziestopięciolecie swej działalności. Napiszemy też wtedy obszerniej o tym bogatym plonie artystycznym — na razie notujemy tylko fakt dość niezwykły, iż ktoś jest między nami, kto przez tyle lat służył wiernie sztuce polskiej i dziś jeszcze z jednakim zapałem i miłością jej służy.

Na obecnej wystawie warto przedewszystkiem bliżej przypatrzeć się tym kilku tak bardzo charakterystycznym widokom, które przypominają najlepszy okres twórczości Rybkowskiego. A także „Przed karczmą“ robi wrażenie obrazka z dawno już minionych, dobrych czasów. Echem właśnie tych czasów jest cała twórczość artysty, który w dorobku swym posiada setki obrazów i tysiące szkiców.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Tryumfalny wjazd Paderewskiego do Poznania.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki tutejsze zamieszczają następującą telegraficzną wiadomość z Poznania: Na okręcie wojennym „Condor“ przybył dnia 25 b. m. Paderewski do Gdańska. Dnia 26 b. m. wieczorem Paderewski przybył do Poznania. Z dworca udał się wśród niemilknących owacyj tłumu 50 tysięcznego, zarówno z miasta Poznania, jak z prowincyi, do Bazaru, gdzie zamieszkał. Wjazd Paderewskiego do Poznania równał się pochodowi tryumfalnemu. Domy były jeszcze bajecznie przybrane, niż w dniu zebrania się Sejmu dzielnicowego. Stowarzyszenia polskie i skauci tworzyli szpaler na ulicach, któremi przejeżdżał Paderewski. W pochodzie widać było wielu żołnierzy z karabinami.

Wczoraj rozpoczęły się poufne konferencye Paderewskiego z przywódcami polskimi w Poznaniu.

Przymus pasportowy w republice czesko-słowackiej.

Praga. *Czeskie Biuro prasowe* donosi: Rozporządzeniem całego ministerstwa wprowadzono obowiązek pasportowy dla wszystkich osób, które wyjeżdżają poza obręb republiki czesko-słowackiej. Takie pasporty będą jednak mogły uzyskać tylko te osoby, które wykażą się potwierdzeniem właściwego urzędu podatkowego, że uiściły wszystkie podatki i dodatki do podatków, jak niemniej wszelkie opłaty publiczne.

Strzelanina w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj po południu przed kawiarnią przy ul. Rakoczego przyszło do strzelaniny, podczas której zginął pewien chorąży marynarki i jeden żołnierz, a 7 osób zostało zranionych. Pijanego żołnierza, który biegł z nożem w ręku, wezwał komendant gwardyi ludowej do spokoju. Żołnierz nie usłuchał tego. Na to wyszedł z kawiarni chorąży marynarki, który dnia poprzedniego miał zatarg z komendantem gwardyi i strzelił do niego. Komendant w obronie własnej strzelił do chorążego. Ten padł na ziemię. Wówczas tłum zaczął strzelać. Podobno strzelać miano z pałacu Lutra. Tłum ruszył pod pałac i począł go ostrzeliwać. Straż wkrótce przywróciła spokój.

Stan rzeczy w Berlinie.

Berlin. (Wolff). Dnia 25 grudnia po południu odbyło się kilka zgromadzeń w „Alei Zwycięstwa“ urządzonych przez przywódców rewolucyjnych i mężów zaufania robotników wielkiego przemysłu. Po zgromadzeniach uczestnicy demonstracyjnie przeciągali ulicami. Większa grupa demonstrantów pociągnęła w ulicę „Pod Lipami“ i obsadziła budynek *Vorwärtsu*. Prezydent policyi próbował osobiście pośredniczyć. Pośrednictwo powiodło się o tyle, że demonstranci opuścili drukarnię. Została w niej załoga pod rozkazami prezydyum policyi. Gmach *Vorwärtsu* w chwili wtargnięcia doń tłumów był obsadzony przez oddział strzelców, były tam ustawione karabiny maszynowe i w pogotowiu stał samochód pancerny. Demonstranci uprowadzili ten samochód. Rozbroili oni straż i ustawili na posterunku żołnierzy, którzy wraz z tłumem wtargnęli do budynku. Wśród tłumu było wielu członków republ. gwardyi żołnierskiej. Zapewniają, że obsadzenie *Vorwärtsu* nie było spowodowane przez jakąkolwiek partye polityczne, ani przez jakąś grupę przywódców rewolucyjnych, lecz wynikło oddolnie, na tle oburzenia tłumów na stanowisko *Vorwärtsu*.

Berlin. *Freiheit*, organ niezawisłych soc. dem. pisze: Zajścia z pismem *Vorwärts* dały powód do najdzikszych pogłosek o upadku gabinetu i objęciu władzy przez Ledeboura i Liebknechta. W pogłoskach tych niema słowa prawdy.

Z ostatniej chwili.

— Otwarcie giełdy pieniężnej. Z inicyatywy kilku lwowskich instytucyj finansowych utworzono we Lwowie prowizoryczną giełdę papierów wartościowych i waluty. Dotychczas rząd austryacki nie zezwalał na założenie takiej instytucyi we Lwowie i zgodził się tylko na otwarcie giełdy towarowej przy lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej. Ze względu na znaczenie takiej giełdy i jej potrzebę we Lwowie, inicyatywa lwowskich banków spotkała się z ogólnem uznaniem, poczyniono też niezwłocznie kroki, aby uzyskać od T. K. R. zezwolenie na jej otwarcie.

Uzależniono ono od przedłożenia statutów, na razie jednak uzyska się zapewne zezwolenie na prowizoryczne funkcyonowanie giełdy. W tym celu będzie rokować z T. K. R. dyr. Szarski, który na dzisiejszem pierwszem zebraniu członków przedstawił dotychczasowe starania w tym kierunku.

Prócz dyr. Szarskiego, który reprezentował Bank przemysłowy, uczestniczyli w zebraniu pp. Erlacher (Bank kraj.), bar. Moysa-Rosochacki i Konopka (Tow. kredytowe z.), dr. Kwiatkowski i dr. Stroynowski (galic. Kasa oszczędności), dr. Różycki (gal. woj. Zakład kred.), Boziewicz (gal. Bank hipot.) dr. Liptay (gal. ziemski Bank kredyt.), dr. Merunowicz (miejska Kasa oszczędn.) dr. Garfein (Bank lud. dla handlu i przem.), dyr. Weintraub i dr. Atlas (Zakład kred. dla handlu i przem.), r. Chajes (firma Schütz i Chajes), dalej przedstawiciele Praskiego Banku kred., Ustredni Banka, Wied. Banku Związk., Banku Union, Merkur i i. Imieniem rządu uczestniczył w obradach dr. Weinfeld.

W dyskusyi uchwalono kursy papierów wartościowych, będących w obiegu na tutejszym targu, oraz kursy walut, mianowicie rubli i marek polskich i niemieckich, ogłoszenie ich jednak odłożono do wtorku 31-go b. m., w którym to dniu odbędzie się drugie zebranie giełdy i ostateczne ustalenie kursów.

Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Od Redakcyi.

Nowy rok wydawniczy, 109 istnienia *Gazety Lwowskiej*, rozpoczynamy za dni niewiele.

Zadaniem naszem i pragnieniem jest postawić dziennik ten, jeden z najstarszych w polskiej prasie politycznej, na możliwie najwyższym poziomie, przystosowując go całkowicie do wymagań zmienionych stosunków.

Jako organ Rządu polskiego, będzie *Gazeta Lwowska* wiernem odbiciem wszelkich przejawów, występujących na obszarach ziem polskich, a zarazem staraniem jej usilnem jest i będzie skierowywać rozbieżne prądy ku jednemu wspólnemu programowi, mającemu na celu jedynie dobro wielkiej, potężnej, politycznie zwartej Ojczyzny.

Obok sumiennych i bezstronnych informacyj ze wszystkich Polski zakątków, obok przedmiotowego przedstawienia polityki światowej, dbać będziemy o wysoki poziom naszego odcinka literackiego, o działy poświęcone nauce, sztuce plastycznej i muzyce.

Cały bogaty rozkwit kultury polskiej, wszystkie jej zdobycze w teraźniejszości, z nawiązaniem do pięknych tradycyj lat ubiegłych, odzwierciedlą się na szpaltach *Gazety Lwowskiej*, by potęgować wiarę w siły żywotne polskiego narodu, siać otuchę, chronić przed najzgubniejszym w przełomowych ciężkich czasach pesymizmem.

Nie szafujemy nazwiskami naszych współpracowników, nie wyliczamy tytułów prac, zgromadzonych w redakcyjnej tece; streszczamy jeno w możliwie najzwięźlejszych słowach nasz program i plan pracy, pewni, że czytelnicy *Gazety Lwowskiej* ocenią naszą dobrą wolę i nie poskąpią nam swego cennego poparcia.

Zapraszamy do przedpłaty na rok 1919.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

Praes 21.695 4 Doz./18. W sądzie krajowym karnym w Krakowie jest do obsadzenia 7 posad dozorców więźniów, zastrzeżonych wedle obowiązujących przepisów dla certyfikatystów wojskowych. Podania o te posady, lub też przy innych sądach, które mogły się opróżnić wskutek przeniesienia, należy wnosić do dnia 30 stycznia 1919 r. do Kierownictwa sądu krajowego karnego w Krakowie.

Prezydyum sądu krajowego wyższego.

Kraków, 17 grudnia 1918. (5252 3—3)

Praes. 18.856/18. Przy sądzie krajowym karnym Krakowie jest do obsadzenia posada dozorczyni więźniów z płacą roczną 850 kor., dodatkiem aktywalnym w kwocie 340 kor. i prawem do postąpienia na wyższe pobory. Nadto otrzymuje dozorczyni więźniów ubiór służbowy, pomieszkanie w domu więziennym oraz 500 gramów chleba lub 3 bułki dziennie względnie odpowiednie relutum i przysługuje jej prawo do pobierania wiktu z kuchni domu więziennego za zwrotem kosztów wiktuałów. Podania o tę posadę wnosić należy do Kierownictwa sądu krajowego karnego w Krakowie do dnia 30 stycznia 1919. W podaniu należy dokumentami urzędowymi lub w inny sposób wykazać: a) obywatelstwo polskie, b) fizyczną i umysłową zdolność do służby, c) wiek co najmniej 24 a nie więcej jak 30 lat, d) nieposzlakowaną przeszłość, e) stan wolny, wdowi lub małżeństwo separowane a w każdym razie bezdzietność, f) znajomość czytania, pisania, rachunków i prostych robót kobiecych ręcznych, g) znajomość języka polskiego. Posada ta nadaną zostanie tylko prowizorycznie. Najdalej w przeciągu pół roku od dnia swej prowizorycznej nominacyi winna dozorczyni więźniów złożyć egzamin z przepisów służbowych gdyż inaczej nadanie posady zostanie odwołane. Po upływie najdłużej dwu lat w razie zadawalającej aplikacyi, zamianowaną zostanie stałą dozorczynią więźniów.

Prezydyum sądu krajowego wyższego.

Kraków, 15 grudnia 1918. (5256 3—3)

L. 159/pr./18. (5250 3—3)

Konkurs.

Przy Dyrekcyi policyi we Lwowie wakuje kilkanaście posad ajentów policyjnych z płacą roczną 900 kor., 40 proc. dodatkiem aktywalnym, dodatkiem na mieszkanie 140 kor. rocznie, odpowiednim dodatkiem wojennym przyznanym na czas wojny, relutum za odzież służbową oraz wynagrodzeniem za służby nadzwyczajne, wypłaca nem w wysokości odpowiadającej rodzajowi służby i ilości godzin spędzonych w tej służbie.

Mianowanie na te posady nastąpi najpierw w charakterze prowizorycznym na pół roku służby próbnej.

Po ukończonej zupełnie zadowalniającej służbie próbnej i złożeniem egzaminu z koniecznych wiadomości odnośnych ustaw i przepisów nastąpi stabilizacya.

Warunki przyjęcia są następujące:

1. ukończony 23 a nie przekroczony 40 rok życia, u kandydatów pozostających już w polskiej służbie rządowej i wysłużonych wojskowych nie przekroczony 45 rok życia;

2. uzdolnienie fizyczne, uznane przez lekarza rządowego;

3. nieposzlakowany tryb życia;

4. odpowiednia inteligencya, tudzież zdolność do poprawnego sporządzania w języku polskim doniesień i raportów służbowych.

Z kandydatów odpowiadających powyższym warunkom mają pierwszeństwo:

a) wojskowi i członkowie żandarmeryi;

b) kandydaci mogący wykazać się wyższem wykształceniem ogólnem lub specyalnem wykształceniem fachowem;

c) kandydaci, którzy wskutek swego dotychczasowego zajęcia nabyli obszernych znajomości lokalnych i personalnych.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swe udokumentowane i należycie ostemplowane podanie najdalej do 15 stycznia 1919 do Prezydyum Dyrekcyi policyi. — osoby pozostające w czynnej służbie wojskowej w drodze przełożonej Władzy wojskowej.

Przed prowizorycznem zamianowaniem będą kompetenci, którzy w swych podaniach wykazali iż posiadają wymogi wymienione w punktach 1.—4. powołani do osobistego przedstawienia się i zbadania ich stopnia inteligencyi, pojętności, tudzież nadawania się do wyszkolenia w służbie policyjnej przez specyalną komisyę w Dyrekcyi policyi.

Z Prezydyum Dyrekcyi policyi.

We Lwowie, dnia 19 grudnia 1918.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 21.578/18. Dr. Władysław Hołubowicz mianowany notaryuszem w Zakliczynie złożył w dniu 2 grudnia 1918 r. przepisaną przysięgę i obejmuje urząd notaryusza w Zakliczynie w dniu 14 grudnia 1918.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 10 grudnia 1918. (5255 3—3)

Prez. 21.075 13 N. M./18. Notaryusz Wojciech Gliński przeniesiony z Zakliczyna do Żabna obejmuje urzędowanie w Żabnie w dniu 5 grudnia 1918 r.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 2 grudnia 1918. (5254 3—3)

Prez. 22.160/18. P. Władysław Czerwiński obejmuje urząd notaryusza w Wadowicach w dniu 21 grudnia 1918 r. (zamiast 19 lutego 1918 r.).

Sąd krajowy wyższy.

Kraków 17 grudnia 1918. (5253 3—3)

Do l. 9820. (5257 3—3)

Zawezwanie.

Ponieważ dnia 12 lipca 1918 przytrzymano na tut. dworcu kolejowym wśród poszlak prawnych przekroczenia skarbowego 120 paczek tytoniu rządowego wyrobu, których właściciel nie jest tu znanym, przeto wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do tego tytoniu, aby w przeciągu 90 dni, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej Oddziału straży skarbowej w Jarosławiu, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Jarosław, dnia 10 września 1918.

Amortyzacye.

T. VI. 262/18 (1). Na wniosek Henryka Winnickiego w Proszowicach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 1 roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowe za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 19 czerwca 1912 L. 143.639 na 1000 kor. płatne po 24 latach, skoro ubezpieczony Henryk Winnicki dożyje dnia 1 czerwca 1936. lub zaraz w razie jego wcześniejszej śmierci okazicielowi policy.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 4 listopada 1918. (5316)

T. VI. 242/18 (1) Na wniosek dr. Tadeusza Chmielarskiego w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 30 października 1901 L. 67.015 na 2500 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego dr. Tadeusza Chmielarskiego.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 21 października 1918. (5307)

T. VI. 229/18 (1). Na wniosek Stanisława Sadlika w Jeleniu ad Jaworzno, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wniodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie Nr. 2108 wystawiona na imię Stanisława Sadlika opiewająca na 1453 kor.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 9 października 1918. (5298)

T. VI. 258/18 (1). Na wniosek Ludwika Skibniewskiego w Maćkowicach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 18 grudnia 1905 L. 49.008 wystawiona na Ludwika Skibniewskiego na 10.000 kor. płatne okazicielowi policy dnia 1 stycznia 1926.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 4 listopada 1918. (5314)

T. VI. 256 18 (1). Na wniosek Jana Dyki w Tarnopolu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 27 czerwca 1895 L. 35.035 na 1000 złr. płatne po 33 latach ubezpieczonemu Janowi Duki'emu skoro dożyje dnia 1 lipca 1928 lub w razie jego wcześniejszej śmierci zaraz okazicielowi.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 października 1918. (5319)

T. VI 241/18 (1). Na wniosek Aleksandra Nadwodzkiego w Starym Samborze, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 1 roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 10 lutego 1903 L. 77.629 na 4000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego, Aleksandra Dominika Nadwodzkiego.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 21 października 1918. (5306)

T. VI. 245/18 (1). Na wniosek ks. Antoniego Jana Zegadłowicza w Niwicach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć: wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 19 grudnia 1901 L. 68.113 na 2400 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego ks. Antoniego Jana Zegadłowicza.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 18 października 1918. (5302)

T. VI. 231/18 (1). Na wniosek Piotra Mrozka w Leżajsku, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 10 kwietnia 1909 L. 120.581 na 2000 kor. płatne po latach 14 ubezpieczonemu Piotrowi Mrozkowi skoro dożyje dnia 1 kwietnia 1923 lub w razie wcześniejszej śmierci tegoż, zaraz okazicielowi.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 16 października 1918. (5296)

DONIESIENIA PRYWATNE.

GALIC. AKC. BANK HIPOTECZNY we Lwowie

przyjmuje zgłoszenia i wpłaty na

5-procent. Polską Pożyczkę Państwową na oryginalnych warunkach.

(Przedruku nie płacimy.) (5192)

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

podaje niniejszem do wiadomości interesowanych,

że od dnia 1 stycznia 1919 płaci od wszelkich wkładek 4 prc. od sta rocznie.

Wszystkie zatem wkładki, które na zasadzie poprzednich uchwał brały 4%, będą i po 1 stycznia 1919 nadal pobierały tę samą stopę, wszystkie nadto wkładki, które pobierały niższą stopę, t. j. 3½%, będą również od 1 stycznia 1919 pobierały 4%.

Przy zwrocie wkładek obowiązują znane terminy wypowiedzenia.

Podatek rentowy od procentów u wkładek opłaca Kasa, dodatki wojenne opłacaja strony. W razie zbędnych zapasów gotówki — może Kasa wypłacać wkładki za opłatą dyskontu w wysokości dotychczasowej w miejsce wypowiedzenia.

Od pożyczek hipotecznych liczy Kasa 5% od sta rocznie, przy eskoncie weksli 6% od sta rocznie, przy zastawie walorów 7% od sta rocznie, wreszcie od zaliczek w Zakładzie zastawniczym liczy 9% od sta rocznie. (4363 8—8)

Ogłoszenie.

Filia Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 14

obniża dotychczasowe oprocentowanie wkładek na książeczki oszczędnościowe o ½%, to jest z 3½% na

3 proc.

począwszy od dnia 1 lutego 1919, co w myśl ustępu 3-go ogólnych postanowień dla wkładek podaje się niniejszem do wiadomości stron interesowanych.

We Lwowie, 28 grudnia 1918.

(Przedruk nie będzie płacony). (5379)

Do P. T. Czytelników i Prenumeratorów!

Podrożenie wszystkich artykułów niezbędnych w produkcyi dziennika, niestosunkowo znaczne, bo niemal czterokrotne podrożenie ceny papieru, farby drukarskiej, ołowiu, wreszcie innych utensiliów, niezbędnych w drukarstwie, zniewala nas do podniesienia ceny tak w sprzedaży cząstkowej, jakoteż w prenumeracie.

Inne pisma już dawniej, podwyższyły cenę w prenumeracie i cząstkowej ...aży. Pismo nasze dopiero obecnie, zmuszone wzrastającą ciągle drożyzną, ...e w ich ślady.

Obecnie cena za pojedynczy egzemplarz naszego pisma wynosi **we Lwowie i na prowincyi 40 hal.**

Prenumerata od 1 grudnia 1918 wynosi:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	kor. 72·—	rocznie	kor. 60·—
półrocznie	„ 36·—	półrocznie	„ 30·—
ćwierćrocznie	„ 18·—	ćwierćrocznie	„ 15·—
miesięcznie	„ 6·—	miesięcznie	„ 5.—

Pojedynczy egzemplarz we Lwowie i na prowincyi kosztuje 40 hal.

Za dostawę do domu 2 kor. miesięcznie.

Skonwertowana na 4% w roku 1906 Pożyczka hipoteczna król. stoł. miasta Lwowa z r. 1900.

XXXVII. Losowanie (5261)

skonwertowanej na 4% w roku 1906 pożyczki hipotecznej król. stoł. miasta Lwowa z roku 1900

dnia 1 grudnia 1918.

Serya **A.** po **100** kor.
Nr. 517, 931, 999.

Serya **B.** po **200** kor.
Nr. 181, 351, 503, 829, 869.

Serya **C.** po **1.000** kor.
Nr. 1036, 1164, 1259, 1369, 1604, 1607, 1887.

Serya **D.** po **2.000** kor.
Nr. 104, 155, 432, 541, 940, 1238, 1284.

Serya **E.** po **5.000** kor.
Nr. 160.

Płatne dnia 1 marca 1919.

Z poprzednich losowań nie podniesiono dotychczas:

Numer	płatny 1 marca	płatny 1 września
Serya A. na 100 kor.		
14	—	1918
414	1916	—
448	—	1918
505	—	1918
805	—	1917
Serya B. na 200 kor.		
7	—	1918
30	—	1917
59	—	1918
78	1918	—
248	—	1918
280	—	1916
713	1918	—
862	—	1918
924	—	1917
958	1915	—
1097	—	1917
1286	—	1917
1680	—	1918
1696	—	1918
Serya C. na 1000 kor.		
106	—	1917
121	—	1918
249	—	1918
287	1912	—
340	—	1917
390	—	1917
502	—	1918
895	—	1918
937	—	1918
973	—	1918
Serya D. na 1000 kor.		
12	—	1918
102	—	1918
234	—	1916
431	1918	—
477	—	1918
666	1914	—
711	—	1917
1253	1918	—
1285	—	1918
1315	—	1918
1351	—	1918
1395	—	1917
1453	—	1918
1464	—	1915
1487	—	1917
Serya E. na 5000 kor.		
132	—	1917
166	—	1918

Ministerstwo Skarbu.

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Warszawa — Marszałkowska 154

przyjmuje wpłaty na

Polską Pożyczkę Państwową,

oraz ofiary na

Skarb Narodowy. (5168 3—8)

4% Pożyczka król. stoł. miasta Lwowa z roku 1911.

(5260)

XVI. Losowanie

4% obligacyj pożyczki król. stoł. miasta Lwowa

dnia 1 listopada 1918.

Serya **I.** po **10.000** kor.
Nr. 319.

Serya **II.** po **5000** kor.
Nr. 360, 662, 684.

Serya **III.** po **1000** kor.
Nr. 183, 963, 1287, 2025, 2082, 2301.

Serya **IV.** po **500** kor.
Nr. 191, 223, 493, 1311, 1529, 1912.

Serya **V.** po **200** kor.
Nr. 224, 262, 266, 737, 1142, 1313, 1768, 1863, 2084, 2503, 2645, 3180, 3195, 3404, 3507, 3611, 3890, 3975.

Serya **VI.** po **100** kor.
Nr. 306, 676, 689, 1034, 1163, 1212, 1266, 1553, 1896.

Płatne dnia 1 lutego 1919.

Z poprzednich losowań nie podniesiono dotychczas:

Numer	płatny 1 lutego	płatny 1 sierpnia
Serya I. po 10.000 kor.		
3	—	1918
36	1917	—
321	1918	—
Serya II. po 5000 kor.		
132	1915	—
583	—	1918
632	—	1918
Serya III. po 1000 kor.		
458	—	1915
1191	1917	—
1686	1916	—
1786	—	1918
1890	—	1918
2131	—	1913
2430	—	1917
2554	—	1918
2795	—	1914
Serya IV. po 500 kor.		
157	—	1918
823	—	1917
1483	1918	—
1764	—	1918
1778	1918	—
1804	—	1918
1893	—	1918
Serya V. po 200 kor.		
68	—	1918
84	1917	—
252	1915	—
267	1918	—
380	—	1914
763	—	1914
846	1918	—
1006	—	1916
1025	—	1915
1026	1918	—
1074	—	1916
1109	—	1917
1409	—	1918
1518	—	1918
1884	—	1917
1909	—	1918
2147	—	1918
2153	1916	—
2298	—	1918
2402	1915	—
2425	—	1917
2438	—	1918
2444	—	1918
2460	—	1917
2502	—	1917
2718	—	1916
2765	—	1917
3153	—	1918
3610	—	1916
Serya VI. po 100 kor.		
40	—	1914
202	—	1917
216	1918	—
231	1918	—
397	—	1918
458	1915	—
652	1918	—
1037	—	1918
1123	1918	—
1147	1917	—
1157	1917	—
1260	1918	—
1339	1917	—
1459	—	1917
1461	1915	—
1494	—	1917
1664	1917	—
1691	—	1917
1748	—	1918
1811	—	1916

KUPUJĘ
Złoto, Srebro, Brylanty, wszelką Biżuteryę i antyczną płacąc cenę najwyższą
F. KWAŚNIEWSKI
Jubiler, pl. Halicki l. 8.

Futro kangurowe (spód) i anglez do sprzedania w Zakładzie krawieckim p. JANA SOZANSKIEGO we Lwowie, ulica Podwale l. 1.

Akuszerka z Warszawy
W. SMIAŁOWSKA
udziela porad dla Pań przyjezdnych.
Pokoje oddzielne.
Dyskrecya zapewniona.
Przyjmuje od 9—1 i od 4—7.
Zyblikiewicza 51
wejście od ul. Jabłonowskich.
[4627 13—23]

WINA

węgierskie, austryackie, BEŃSKIE, --FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE--
w najlepszej jakości po najtańszej cenie
poleca
HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, Rutowskiego 3,
(dawniej Teatralna). (2154)

Podpisujcie
5% Polską Pożyczkę Państwową.

2 pomocników do obsługi maszyn
przyjmie drukarnia Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

GUMY
STANISŁAW ABL
Lwów,
Karola Ludwika 11
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).
(5402 98—121)

GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA I HANDLU

WE LWOWIE,
ul. Jagiellońska l. 5 i 7
zniża
od 1 stycznia 1919
oprocentowanie książeczek wkładkowych
na 3½ prc. (5380)

SKARB ZASOBNY — to w chwili obecnej cała siła Państwa Polskiego.
Od tego zależy nasza przyszłość, ład i porządek w kraju.
OJCZYZNA WZYWA WAS!
KUPUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ!

(5168 5—8)

Galic. Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo akcyjne we Lwowie

w myśl uchwały Dyrekcyi z 30 listopada b. r. **zniża stopę procentową** od wkładek oszczędności i rachunku bieżącego

3½ procent (5340 1—2)

począwszy od 1 stycznia 1919 r.

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Warszawa, ul. Marszałkowska 154,
przyjmuje wpłaty na
Polską Pożyczkę Państwową
w markach, koronach i rublach
oraz ofiary na
Skarb Narodowy! (5245)

5% Polska Pożyczka Państwowa.

BANK PRZEMYSŁ. DLA KRÓL. GALICYI I LODOM. Z W. KS. KRAK.

i

BANK KRAJOWY KRÓL. GALICYI I LODOMERYI Z W. KS. KRAK.

sprzedają **5% asygnaty skarbowe Państwa Polskiego z r. 1918** opiewające na 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 koron wal. - - austr. płatne w gotówce **dnia 1 listopada 1919 roku.** - -

Nabywca otrzymuje te asygnaty po kursie nominalnym za potrąceniem 5% za czas od dnia nabycia do dnia 1 listopada 1919 r.

Państwo Polskie ręczy za zwrot kapitału całym majątkiem państwowym i wszystkimi dochodami skarbowymi.

Asygnaty 5% **Pożyczki Państwa Polskiego objęły nadto do sprzedaży:** Galicyjski Bank hipoteczny, Gal. Ziemski Bank kredytowy, Gal. Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu, Centralna Kasa Spółek rolniczych, Galicyjska Kasa Oszczędności, Kasa Oszczędności miasta Lwowa, Akcyjny Bank Kupiecki, Akcyjny Bank Związkowy, Bank Zaliczkowy, Bank Związku Ziemian, Zivnostenska Banka, Ustredni Banka ceskych sporitelen, Praski Bank Kredytowy, Filia uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, Wiedeński Bank Związkowy, Union Bank, Akc. Towarzystwa bankowe i kantorów wymiany „Mercur“, Powszechny Bank depozytowy, oraz wszystkie domy bankowe i kantory wymiany.

(5167 7—7)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.